

Kształcenie i wychowywanie jednym z głównych zadań uczonych

Wręczenie nominacji profesorskich

Przemówienie Henryka Jabłońskiego w Belwederze

(P) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów przyznała tytuły profesorów zwyczajnych 43, a profesorów nadzwyczajnych 74 uczonym. 18 bm. spotkali się oni w Belwederze, by tradycyjnym zwyczajem odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego nominacje profesorskie.

W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu przewodniczący Rady Państwa skupił uwagę zebranych na wnioskach płynących dla uczonych z XII i XIII Plenum KC PZPR.

Wynikająca z uchwał plenarnych postawa KC wymagała lepszego wykorzystania stworzonych już możliwości, podnoszenia jakości pracy, doskonalenia organizacji i dyscypliny pracy, podniesienia poczucia odpowiedzialności obywatelskiej.

Podstawowe znaczenie powszechnej odpowiedzialności obywatelskiej ma aspekt szczególny, gdy chodzi o naukę.

Przewodniczący Rady Państwa przypomniał słowa I sekretarza KC PZPR na XII Plenum: „Partia nasza i całe nasze społeczeństwo otacza szacunkiem twórców nauki i postępu technicznego, wychowawców młodego pokolenia — wszystkich, których myśli i trud wzbogacają potencjał intelektualny narodu. Są to bohaterowie naszych czasów, bliscy sojusznicy klasy robotniczej w budowie siły i zasobności naszej socjalistycznej ojczyzny”.

Słowa te — powiedział Henryk Jabłoński — mówią o stosunku do uczonych, do badań przez nich prowadzonych i do ich działalności dydaktycznej i wychowawczej. A więc o klimacie społecznym, w którym przechodzi nam praca. A to sprawa najwyższej wagi, bo przecież nie ma i nie może być nauki zależnej tylko od siebie, zawsze uprawiana jest ona w jakichś określonych warunkach.

Ale to tylko jedna strona jej istnienia. W ostatecznym rachunku miejsce nauki w życiu narodu i społeczeństwa zależy przede wszystkim od samej nauki i jej twórców, od tego jak wykorzystują oni istniejące warunki, jak pojmują swoją wobec społeczeństwa odpowiedzialność.

Nie przeczy to też o swoistej autonomii nauki. Nawet w odniesieniu do badań ściśle stosowanych tzw. zamówienie społeczne określa bowiem tylko

cel, który chce się osiągnąć, a nie drogę do niego. Oczywiście, że i w całym ogromnym pozostałym obszarze nauki istnieje również to, co można nazwać zamówieniem czy potrzebą społeczną, ale rozstrzygać ją, ujawnić, skonkretyzować mogą już tylko sami uczeni.

W tym wypadku od nich jedynie zależy, czy badania ich będą miały charakter działań pozornych, czy rzeczywiście będą wzbogacać potencjał intelektualny narodu, o czym mówiono na XII Plenum.

Odpowiedzialność obywatelska uczonych nie ogranicza się do sfery badawczej. W równej mierze dotyczy również kształcenia i wychowania.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Gospodarskie dyskusje na sesjach KSR w „Radoskórze” i „Miastoprojekcie”

Informacja własna

(R) Ubiegły rok nie należał do łatwych w radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór”. Szczególnie dawały się odczuć braki niektórych surowców i materiałów do produkcji obuwia, m.in. skór olejnych i bukietowych, polimerów nubukowych, tektury żakardowej, sprzączek, zamków błyskawicznych itp.

Niedobór środków wykańczających, żywe akrylowe klejówce oraz z importu także środków do produkcji skór białych odczuwały również podległe kombinatowi zakłady garbarskie.

O tych problemach mówili uczestnicy KSR w „Radoskórze”, która odbyła się 18 bm. W konferencji wziął udział I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak oraz przedstawiciele

Zjednoczenia i Centrali „Skór-impex”.

Delegaci załogi z satysfakcją podkreślali wyniki produkcyjne stanowiące efekt pełnej mobilizacji wszystkich wydziałów przedsiębiorstwa oraz konsekwentnej realizacji długofalowego programu poprawy jakości wytwarzanych skór i obuwia.

Planowana ilość produkcji obuwia — 7.500 par przeobrażona została o 19,5 tys. Zadania w zakresie skór twardych przekreślono o 18,3 t, a plan produkcji skór miękkich o 3 tys. m kw. Plan eksportu na pierwszy obrotowy — 1.898 tys. (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Życie” w gminie

W zimowe dni na wsi Co słychać w GS W punktach skupu i w urzędzie

(P) „Życie Warszawy” postanowiło zająć do 2 tysięcy gmin, do 15 milionów mieszkańców polskiej wsi. Chcemy się dowiedzieć, co słychać w GS, w punktach skupu, w urzędzie... Chcemy pokazać, jak funkcjonuje życie na wsi w zimie. Mamy nadzieję, że nasz dziennikarski rekonesans zostanie uzupełniony wywiadami — telefonicznymi i listownymi — naszych Czytelników, że wspólnie pokusimy się o zaprezentowanie na łamach „Życia Warszawy” — obrazu życia na wsi.

Opady śniegu dokuczają, ale „fabryka żywności” nie może mieć przestoju. Dlatego

Ustały śnieżyce

Informacja własna

(P) Śnieg przestał padać. Tylko niewielkie opady wystąpiły na południu i w centrum kraju. Nastąpiła poprawa w komunikacji autobusowej PKS. W ciągu ubiegłej doby drogowcy przycięli przejeżdżając na 123 odcinkach dróg o łącznej długości 574 km. Akcja odśnieżania prowadzona jest bez przerwy na szlakach kolejowych, głównie zaś na terenach stacji rozrządowych. Ekspom kolejarskim pomaga wojsko.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW — dziś w stolicy będzie zachmurzenie duże. Okresami opady śniegu. Rano zamglenie lub mgła. Temp. maks. — 3 st. wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich. (PAP)

KALENDARYUM

● Piątek jest 19 dniem 1979 r. Do końca roku 346 dni, w tym 290 dni roboczych.
● Słońce wschodzi o godz. 7.35, a zachodzi o godz. 15.59.
● Imieniny obchodzą: Henryk i Mariusz.

● Sobota jest 20 dniem 1979 r. Do końca roku — 345 dni, w tym 289 dni roboczych.
● Słońce wschodzi o godz. 7.34, a zachodzi o godz. 16.01.
● Imieniny obchodzą: Fabian i Sebastian.

● Niedziela jest 21 dniem 1979 r. Do końca roku 344 dni, w tym 288 dni roboczych.
● Słońce wschodzi o godz. 7.32, a zachodzi o godz. 16.02.
● Imieniny obchodzą: Agnieszka, Inez i Jarosław.

● Poniedziałek jest 22 dniem 1979 r. Do końca roku — 343 dni, w tym 288 dni roboczych.
● Słońce wschodzi o godz. 7.31, a zachodzi o godz. 16.04.
● Imieniny obchodzą: Anasztazy i Wincenty.

(J. L.)

Płock miastem 100-tysięcznym

(P) 18 bm. liczba mieszkańców Płocka osiągnęła 100 tys. W płockim szpitalu im. J. Dąbrowskiego urodził się chłopiec, którego rodzicami są Irene i Jan Gzilewscy. (PAP)



(P) Zbiórca Szkoła Gminna w Grotkach (woj. łódzkie). Na poniedziałek sprzęt ma być przygotowany. Fot. Ryszard Przedworski

Ostatnie przygotowania do ferii zimowych

Relacja „Życia” z województw skierniewickiego i łódzkiego

(P) W poniedziałek, 22 bm. rozpoczynają się ferie zimowe dla uczniów szkół podstawowych. Tok tegorocznych przygotowań do zapewnienia dzieciom jak najlepszego wypoczynku zakłócił atak zimy — wiele obozów zostało odwołanych, a ciągle padający śnieg utrudnia dojazdy. Tym większy nacisk trzeba więc położyć na zorganizowanie atrakcyjnego programu ferii dla dzieci w miejscu ich zamieszkania. Jak wygląda ostatnie przygotowania, jak będzie można spędzić wolne od nauki dni? Oto nasza relacja z województwa skierniewickiego i łódzkiego:

Nasz zwiad zaczynamy od Skierniewic. Według informacji udzielonych nam przez wicekuratora oświaty i wychowania Lucjana Jakubińskiego, różnymi formami wypoczynku zimowego objęto ponad 50 proc. dzieci tj. ok. 38 tys.

6 tys. dzieci wyjedzie na zimowiska i kolonie, które, jak zwykle współorganizowały zakłady pracy i ZHP. Np. dla 60 dzieci, których rodzice pracują w Chodakowskich Zakładach Włóknieniczo-Chemicznych „Chemiteks” z Sochaczewa planowane jest zimowisko w Jaworze k. Pilzna w woj. tarnobrzeskim. 180 członków ZHP z Rawy Mazowieckiej wypoczną w Włocławku. 23 uczniów zbiorczej szkoły gminnej i komenda hufca ZHP w Radziejowicach wyjadą do Chodzieży (woj. pila).

Dla 5 tys. dzieci zorganizowano kolonie i półkolonie w miejscach zamieszkania: przewidziany jest ciekawy program zajęć sportowych i kulturalnych, prowadzone też będą oczywi-

ście dożywianie. Np. Wydział Oświaty i Wychowania wspólnie z Zarządem Miejskim TPD w Łowiczu w trzech szkołach podstawowych zorganizowały półkolonie dla prawie 300 dzieci. Półkolonie będą także w zbiorczych szkołach gminnych w Jaktorowie, Mszczonowie, Białej Rawskiej, Radziejowicach — w sumie w 53 placówkach, w tym 22 miejskich.

Co się będzie działo w Skierniewicach? Program ferii przygotowuje każda szkoła. Mówi Henryk Stopiński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 57: w tej chwili trwają u nas ostatnie przygotowania — jutro ostatecznie ustalimy na radzie pedagogicznej kto za co jest odpowiedzialny, a na apel o programie ferii poinformujemy uczniów. Chcemy, by jak najwięcej czasu dzieci spędzały na powietrzu. Ważne, oczywiście odśnieżać taflę lodowiska. Pomoc im spychacz, który obciąża sąsiadującą z nami spółdzielnią mieszkaniową. Zajęcia będą też prowadzone w ośrodku wypoczynkowym naszego opiekuna Zakładów Transformatorów Radiowych „Unitra-Zatra” w Grabskim Budach. M.in. planowany jest kuliz z ogniskiem i pieczeniem kiełbasek.

Na terenie woj. skierniewickiego wypoczywać będzie około

10 tysięcy dzieci z Kieleckiego, Kozienickiego, Włocławskiego i Warszawskiego. Zimowiska odbędą się m.in. w internacie zespołu szkół zawodowych w Rawie Mazowieckiej, w szkole w Baranikach, w internacie szkolnym nr 1 w Żyrardowie.

Jedziemy do Zespołu Szkół Zawodowych nr. 1 w Brzezi-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Edward Gierek przyjął ambasadora PRL w ZSRR

Informacja własna

(P) W dniu 18 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora PRL w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Kazimierza Olszewskiego. (PAP).

Leonid Breżniew „Nowe ziemie”

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir” str. 5

Dar plastyków na Centrum Zdrowia Dziecka

Informacja własna

(P) Do Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka nadal zgłaszają się liczni ofiarodawcy pragnący uczcić pamięć dzieci, ofiar II wojny światowej. Wielu ofiarodawców pochodzi ze środowisk artystycznych.

Ostatnio trzej plastycy Michał Bieniasz, Tomasz Morawski i Jan Tręgutt podjęli zobowiązanie przekazania swych prac Szpitalowi Centrum Zdrowia Dziecka.

Kompozycje tych plastyków, obrazy, rysunki oraz prace ze szkła, można obejrzeć na wystawie pn.: „Trzy pory dnia”. W Galerii Spółdzielczego Zrzeszenia Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego przy ul. Egipskiej 7. Zrzeszenie objęło patronat nad ich twórczością zapowiadając następną wystawę z tego cyklu. Obecna ekspozycja oglądać można w godz. od 14 do 18. (w)



Tymczasowa baza kontenerowa w porcie gdyńskim nie nadąża już z przeladowywaniem wszystkich ładunków w „pudełkach”. O problemach konteneryzacji w Polsce czytaj artykuł „Baza bez nadbudowy” na str. 5 Fot. Jacek Borkowski

W 20 rocznicę rewolucji kubańskiej

Uroczysty koncert w Warszawie

(P) Socjalistyczna Kuba obchodziła niedawno swoje narodowe święto — 20 rocznicę zwycięstwa rewolucji.

Z tej okazji 18 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się uroczysty koncert, zorganizowany przez Ogólnopolski i Stołeczny Komitet FJN.

Udekorowaną flagami obu krajów salę teatru wypełnili mieszkańcy Warszawy, przedstawiciele zakładów przemysłowych i instytucji, reprezentanci świata nauki i kultury, młodzież.

Przybyli Edward Ebabuch, Jerzy Łukaszewicz, Józef Pińkowski, przedstawiciele najwyższych władz ZSU, SD, OK FJN oraz członkowie rządu, wśród nich Emil Wojtaszek.

Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych akredytowani w naszym kraju.

Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Kuby.

Przemówienie wygłosił wicepremier Tadeusz Ryka. Nawiązując do zwycięstwa rewolucji na Kubie mowa podkreśliła, że było ono dla narodu kubańskiego wielkim patriotycznym i moralnym zadaniem, otworzyło nowy rozdział w jego bohaterstwie historii. Dzięki zwycięstwu rewolucji prawdziwa niepodległość i sprawiedliwość społeczna znalazły realne ucieleśnienie w socjalistycznej drodze rozwoju.

Od pierwszych chwil rewolucji naród kubański miał za sobą poparcie postępowej opinii świata, a przede wszystkim krajów socjalistycznych. Pomoc ZSRR i innych krajów socjalistycznych pozwoliła zneutralizować skutki imperialistycznej blokady Kuby i stała się zasadniczą gwarancją jej bezpieczeństwa. Naród kubański, Komunistyczna Partia Kuby i jej przywódca, dążąc do wypracowania praktycznej solidarności bratnich państw i narodów, proletariackiego międzynarodowizmu, stoją

zdecydowanie na gruncie jednolitości światowego ruchu robotniczego, na gruncie jednolitości i

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

„Mister Warszawy” po raz 21

(P) Otrzymałmy już pierwsze zgłoszenia kandydatów do konkursu na Najlepszego Obiekt Roku — Mister Warszawy 1978.

Kilku Czytelników z osiedla Stęgny proponuje umieszczyć na liście pretendentów do tytułu Najlepszego Obiektu Roku budynek biura radcy ds. ekonomicznych i biura radcy handlowego ambasady ZSRR przy ul. Belwederskiej. Pani Irena Tniewska zgłasza osiedle Służew nad Dolinką, a pan Marek Vanacki — supermarket w Wolominie.

Przypominamy, że zgłoszenia przyjmujemy do 23 lutego br. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku obowiązującą zasadą, że obiekty proponowane przez naszych Czytelników muszą być nie tylko wybudowane w 1978 roku, ale już użytkowane. Także i teren wokół nich musi być uporządkowany.

Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji „Życia Warszawy”, ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, z dopiskiem „Mister Warszawy”.

Sytuacja w Iranie * „SALT” * Bl. Wschód

* Indochiny * Stosunki z Chinami

Konferencja prasowa prezydenta Cartera

WASZYNGTON (PAP). W środę wieczorem prezydent USA Jimmy Carter odbył swą pierwszą w tym roku konferencję prasową. Swe półgodzinne wystąpienie, transmitowane bezpośrednio przez telewizję na cały kraj, prezydent zaczął od omówienia sytuacji w Iranie. Carter zapewnił o poparcu swej administracji dla nowego rządu Szapura Bachtłara i wezwał przebywającego na emigracji pod Paryżem przywódcę opozycji irańskiej, ajatollaha Chomeiniego do powstrzymania się z podjęciem próby obalenia tego gabinetu. Jak wiadomo, ten przywódca hierarchii szczytowej

powiada powrót do kraju i utworzenie własnego rządu oraz przekształcenie Iranu w republikę. Prezydent USA oświadczył, że Waszyngton nie nawiązał jeszcze żadnego bezpośredniego kontaktu z Chomeinim i wyraził nadzieję, że Iran nadal pozostanie sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Równocześnie (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zdjęcia Polski

wykonane przez Miroslawa Hermaszewskiego i Piotra Klimuka — w Warszawie

(P) Polscy specjaliści w dziedzinie teledetekcji uzyskali cenny materiał, który może posłużyć do dalszych badań zasobów naturalnych naszego kraju, dostarczyć danych dla potrzeb zagospodarowania przestrzennego, rolnictwa i gospodarki wodnej, pozwoli lepiej poznać środowisko przyrodnicze i geograficzne. Jak poinformował PAP przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, prof. Jan Rychlewski — Rada „Interkosmos” przy Akademii Nauk ZSRR przekazała Komitetowi Badań Kosmicznych PAN komplet kilkuset zdjęć terytorium Polski, wykonanych podczas wspólnego, radziecko-polskiego lotu kosmicznego na pokładzie zespołu orbitalnego „Sojuz-29” — „Salut-6” — „Sojuz-30” przez pierwszego polskiego kosmonautę — Miroslawa Hermaszewskiego i jego radzieckiego dowódcę — Piotra Klimuka. Zdjęcia znajdują się obecnie w Ośrodku Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitalnych Instytutu Geodezji i Kartografii, gdzie zostaną poddane szczegółowej analizie. (PAP)

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dalszy rozwój socjalistycznej integracji

Gazociąg „Sojuz” pracuje

Od naszej specjalnej wysłanniczki JOANNY MAZURCZYK

Moskwa, 18 stycznia

(P) Popłynął gaz z Orenburga. Na te wiadomości czekały z ogromną niecierpliwością tysiące budowniczych magistrali. Uruchomienie gazociągu to uwieśnienie kilkuletniej ciężkiej pracy, świadectwo wiedzy i umiejętności, ostatni rozdział wielkiej przygody, jaką bez wątpienia było uczestnictwo w tym wielkim przedsięwzięciu. Ale otwieranie gazociągu to przede wszystkim gaz dla chemii, metalurgii, energetyki i wielu innych dziedzin przemysłu, gaz tak potrzebny w rozwijającej się gospodarce krajów socjalistycznych.

Dzisiejszy dziennik „Prawda” drukuje na pierwszym stronie list Leonida Breżniewa, skierowany do wszystkich budowniczych gazociągu „Sojuz”. „Ta gigantyczna budowa — czytamy w liście — stała się namacal-

Wrexham — Stockport, przelo-
żony

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Tam gdzie żyli zesłańcy

Od stałego korespondenta, JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Suszenskaja, w styczniu

Suszenskaja to wieloletnie rejonowe miasto w obwodzie Chaskim Kraju, 80 km od Abakana. Nieopodal trwa budowa największej w świecie elektrowni wodnej, która w ostatnich dniach ub. roku dała już prąd do połączonego systemu energetycznego Syberii. Wiele mieszkańców Suszenskaja pracuje teraz przy budowie zapory na Jeniseju. Powstają nowe wydzielone rejonowe kombinaty przetwórstwa mleka, a w miejscowym zakładzie rolniczym i szkole energetycznej zdobywa zawód kilka tysięcy syberyjskich młodzieży.

W tym właśnie mieście, niedługo zapadnie wsi, o której mówiono „Niet miasta, głuzy Suszy”, przed 80 laty przemieszczał się z przetrwania w przetrwanie. W tym mieście, gdzie w ostatnich dniach ub. roku dała już prąd do połączonego systemu energetycznego Syberii.

Nie trzeba wjeżdżać do ruchliwego centrum miasta Suszenskaja, by dotrzeć do starej wsi o tej samej nazwie, zamieszkałej w etnograficznie kompleksie muzealnym, gdzie z piętnastu lat przetrwania w przetrwanie. W tym mieście, gdzie w ostatnich dniach ub. roku dała już prąd do połączonego systemu energetycznego Syberii.

Taka była syberyjska wieś jeszcze w pierwszym 10-leciu naszego stulecia. Szyk, dwa sklepy, większy od pozostałych drewniany dom zarządcy gminy, a tuż za nim wiejskie otoczone murami w dziedzińcu z ogrodzonymi palami. Dwuklasowa szkoła podstawowa nie miała swego pomieszczenia, więc lekcje odbywały się w domu na zmianę to w tej, to w innej chlebskiej izbie. Na półtora tysiąca mieszkańców Suszenskaja nie było nawet felczera. Po lekarza jeździło się prawie 60 kilometrów do Minusinska.

Lenin Milukina magister historii, która oprowadza nas po muzeum, wie o tym już tylko z zapisów zachowanych w muzejskim archiwum. Coraz mniej ludzi na Syberii pamięta jak kiedyś budowano tu osiedla domy i jak lepił w nich wielkie gliniane syberyjskie pieckizny, takie choćby jak u Zyrjewa na skraju wsi Suszenskaja. Po przybyciu na zesłanie tu właśnie zamieszkał Lenin. Zyrjew, którego głównym źródłem utrzymania był najem koni i kwatery, miał jak na teutejsze warunki dom zasnoby i łąki. Składał się on z trzech izb i kuchni.

Gospodarz oddał zesłańcom niewielką izdebkę; do dziś zachowało się skromne wyposażenie jej wnętrza. Naprzeciw drzwi prosto stoi przykryty linałowym obrusem. Na nim stała lampa z zielonym abażurem przywieziona przez Nadieżdę Krupską. Cztery drewniane krzesła i łóżko przykryte ręcznikiem tkanym z przędzy wsielonej w lewym rogu izby stołek pod książkę zapalnicę tomy, które nie mieściły się już na wiszącej półce. Ten zbiór książek ciekawie zagadkowy, nowy przesyłany z Moskwy i Petersburga od początku niepokoił miejscowych przedstawicieli władzy. Cóż to takiego zabrali ze sobą ten wyjątkowo niebezpieczny dla caratu zesłaniec, którego przejazd na całej trasie od Petersburga do Suszenskaja poprzedzany był iskrami policyjnej policyjnej? Zwrócić na Ulanowa szczególną uwagę? A w bibliotece, którą przywiózł ze sobą Lenin były przede wszystkim roczniki statystyczne, miesieczniki społeczno-polityczne, filozoficzne i literackie, wiele dzieł Lwa Tolstoj, Niekrasowa, Turgeniewa, Czernyszewskiego i Dobrolubowa.

Dopiero później, w miarę jak coraz intensywniej pracował Lenin nad swoim dziełem „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, gdy kończył kolejne prace „Zadania rosyjskich socjaldemokratów”, „Nowe prawo fabryczne”, „Projekt programu naszej partii” — przybywało republików, które trzeba było już skrytykować w głębi bi-

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

bioteki. Późnego razu onal

Powściągliwość kanclerza Schmidta

Dyskusje wokół przedawnienia zbrodni hitlerowskich

Od stałego korespondenta, ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w styczniu

Na pierwszej w tym roku konferencji prasowej kanclerza Schmidta jeden z dziennikarzy powtórzył pytanie, jakie wazne zadanie miałyby przed sobą rząd RFN przed kilkoma tygodniami: „Jest pan za czy przeciwko przedawnieniu zbrodni hitlerowskich?”. Odpowiedź była identyczna jak wówczas. Kanclerz Schmidt stwierdził ponownie, iż ma wprawdzie osobisty pogląd na ten problem, lecz ze względu na swe stanowisko nie chce go ujawniać. Pragnie — jak to sformułował wcześniej — uniknąć wywierania nacisku na współpracowników.

Zdaniem niektórych obserwatorów, odsyłając zainteresowanych do debaty parlamentarnej z 1969 r. i wskazując na swe listopadowe przemówienie w Kolonii w 40 rocznicę hitlerowskiej nocy kryształowej, kanclerz dał jednak

pośrednio do zrozumienia, że bliższe mu jest inicjatywa przedawnienia zbrodni hitlerowskich — Herberta Wehnera. Inaczej mówiąc, że opowiada się za zmianą sytuacji prawnej grożącej zaprzestaniem ścigania ludobójców z końcem bieżącego roku. Są to jednak — należy podkreślić — spekulacje.

Wielu innych, czołowych polityków, zajmujących w RFN stanowiska państwowe i partyjne, wypowiedziało się tymczasem otwarcie — nawet po kilku razach — w burzliwiej dyskusyjnej sprawie. Niemal do słowno w tej samej godzinie, w której szef rządu federalnego demonstrował swą powściągliwość, deputowani CSU do Bundestagu — zgromadzeni na tradycyjnym, zamkniętym posiedzeniu w Kreuth — ogłosili swe stanowisko. Generalnie

kanclerz dał jednak

chu, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Według Zimmermanna, Republika Federalna nie musi liczyć się z opinią zagraniczną w tej kwestii. CSU — jak stwierdził boński pełnomocnik Strauss — nie pozwoli się irytować jakimkolwiek kampanią. Protest licznych narodów skazanych przez hitlerowski faszyzm na fizyczną zagładę, o bawie zgłaszane przez miliony bezpośrednich lub pośrednich ofiar bezprawia, iż z łaski bońskiej ustawy nie ujawniły dotychczas zbrodniarze mogą uzyskać w Republice Federalnej gładki netykalizm — opatrzone więc zostały mianem „lrytykujących kampanii”.

W ub. niedzielę, na lamach „Welt am Sonntag”, w tym samym tonie wypowiedział się deputowany CDU, Alois Mertes. Znamy argument przeciwników nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich, którzy powołują się na rzekome przeszłości natury formalno-prawnej, posłużył Mertesowi do publicznego sformułowania dwóch niesłychanych tezy. Po pierwsze, zmieszenie instytucji przedawnienia — dowodzi chadecki deputowany — oznaczałoby osłabienie zasad państwa-prawnych, a w taki właśnie sposób... „rozpoczęło się niebezpieczeństwo w 1933 roku”. Teza druga: państwa socjalistyczne głosiły potrzebę nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich, albowiem... zainteresowane są znieśławieniem RFN na arenie międzynarodowej i zburzeniem zaufania obywateli Republiki Federalnej do systemu prawnego tego kraju.

Trudno o bardziej jaskrawy przykład skandalicznego uproszczenia i wypaczenia wielkiej sprawy moralnej.

Innym argumentem, na jaki powołują się zwolennicy przedawnienia, są rzekome trudności w wyjaśnieniu po trzydziestu kilku latach okoliczności zbrodni. Argumentem tym posłużył się m.in. również Zimmermann w obszernym wywiadzie dla „Die Welt” poprzedzającym obrady w Kreuth. W tym samym numerze gazety, na pierwszej stronie, ukazała się informacja pod tytułem: „Wyjaśnienie zbrodni po 75 latach”. Chodziło o szczegóły zabójstwa arcybiskupa Kolonii w roku 1225.

Komentarz zbytniecy. Warto może tylko przypomnieć, że wiedzę autentyzmu specjalistów w tych sprawach, federalnego ministra sprawiedliwości — Hansa-Jochena Vogla (SPD) na lamach fachowego czasopisma „Zeitschrift für Rechtspolitik”. Jak zauważył Vogel, zwolennicy nieprzedawnienia zbrodni mordowania w ogóle, a więc i zbrodni hitlerowskich — współczesna kryminalistyka jest w stanie nawet po upływie dziesięcioleci ustalić szczegóły związane ze zbrodnią i osobą sprawcy.

Negatywna postawa parlamentarzystów z Bawarii, znacznej większości deputowanych CDU i prawie wszystkich posłów FDP nie przesądza jednak — przypominamy — rozstrzygnięcia. Jak już pisaliśmy, co najmniej 26 deputowanych CDU wypowiedziało się wbrew stanowisku kierownictwa swej partii przeciwko przedawnieniu. Podobnego zdania są nieliczni liberalowie, z deputowanym Wendigem. Popierana przez ogromną większość frakcji SPD inicjatywa Wehnera, aby pośrodku (w drodze uchwały) przedawnienia wobec jakichkolwiek zbrodni mordowania — zapobiec groźbom skandalu — ma szansę realizacji.

Miejscowym materiałem budowlanym było także stowió. Kiedy się dowiedziałem, że ludzie z inicjatywą pobudowania już sobie porządne domy z płyt z prasowanego stowio, pojechałem je obejrzeć i całkiem mi się one spodobały — domy jak domy, w pierwszych latach dobrze będą służyły. Trzeba więc zorganizować na wielką skalę dostawę stowio i zacząć produkować z niego płyty. Obejrzałem mapę republiki, na której były zaznaczone zarobki i postanowiłem zobaczyć je w naturze. Nad dolną rzeką Ili przeleciałem do samego Baichasa. Z wysokości stu metrów ujrzałem ciągnące się nieprzerwanie dzungle stowio.

Wkrótce wszędzie, gdzie rosną stowio zorganizowaliśmy gromadzenie jego zapasów — nad brzegami rzek, nad licznymi jeziorami na stepie. Fabryki szybko wyprodukowały proste, łatwe w obsłudze i wydajne maszyny, które rozdrabniały i prasowały stowio w mocne płyty. Można było z nich montować budynki o najrozszerzonym kształtowaniu. Tynkowano je potem, białono i były gotowe do sko-

KTO; CO?

W Brukselskiej kwatery głównej Paku Atlantyckiego zapowiedziano, że w połowie 1979 roku ustąpi ze stanowiska generał Aleksander Haig, naczelny dowódca sił zbrojnych NATO w Europie. Oficjalnie nie podano powodów dymisji amerykańskiego generała, ale nieoficjalnie mówi się, że zarywały się różnice zdań między nim a prezydentem Carterem i jego doradcami. Różnice zdań jakoby dotyczyły wszystkich najważniejszych zagadnień polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, a w szczególności takich spraw, jak rokowania SALT, problem odprężenia, ocena sytuacji w Trzecim Świecie itd.

Haig nie skrywa awersji słowno-wyrazowej, ostanie im w wyraz pod czas konferencji prasowej w Brukseli. Niejasne jest, dlaczego, pomimo sporu z Carterem, pozostał na stanowisku jeszcze prawie pół roku. Gazety amerykańskie przypominają, że Haig był ostatnim doradcą prezydenta Nixona w czasie afery Watergate i wysuwa przypuszczenie, że generał może myśleć o karierze politycznej; mógłby kandydować na prezydenta z ramienia Partii Republikańskiej.

New York Times zamieścił szczegółowe informacje o majątku prywatnym szacha Iranu. Według tego dziennika szach jest jednym z najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej. Jego fortuna przekracza miliard dolarów i może go porównać z rodziną królewską Arabii Saudyjskiej. W ciągu ostatnich dwóch lat, jak podają kółka bankowe, z Iranu przekazano do Stanów Zjednoczonych od 2 do 4 miliardów dolarów, przy czym znaczna część tej kwoty należy do rodziny szacha. Zdaniem „New York Timesa” tak zwana Fundacja Pahlawi jest faktycznie własnością szacha i jego rodziny. Rodzina posiada udziały w 17 bankach i towarzystwach ubezpieczeniowych w Iranie, w 25 przedsiębiorstwach przemysłu metalurgicznego, 8 konalnicach i wielu innych firmach przemysłowych i handlowych.

W Pekinie wprowadzone od początku nowego roku zmiany w nazwiskach transkrypcji nazw i nazwisk chińskich. Jest to tak zwany system „Pinyin”. Zgodnie z tym systemem przedstawicieli partii chińskiej, dotychczas znany w Europie i Ameryce jako Hua Kuo-feng, powinien być pisany Hua Guo-feng (dwa słowa zamiast trzech i litera „G” zamiast „K”). Zastępcą przewodniczącego Teng Siao-ping zostaje teraz Deng Xiaopingiem. Zmienia się również pisownia nazwisk, które przeszły już do historii. Tak więc na przykład Mao Tse-tung byłby Mao Zedongiem. Stolica państwa Pekin według nowej pisowni, ma być znana jako Beijing. Niektóre gazety zachodnioeuropejskie zastosowały się do nowej transkrypcji, ale z pewnymi wyjątkami. Nie zmieniły pisowni nazwiska Mao Tse-tunga, ani miasta Pekinu.

W związku z wyszczególnieniem 1 marca wyborami parlamentarnymi w Hiszpanii parlamentaryzm jest spójny. Lista swych kandydatów do Kongresu. Zwraca uwagę, że brakło nazwiska Dolores Ibarruri, legendarnej La Pasionaria, która po śmierci generała Franco wróciła do Hiszpanii i w 1977 roku uzyskała mandat deputowanej z robotniczej Asturii. Powód jest znany: Dolores Ibarruri skończyła 83 lata i nie klasy się dobrym zdrowiem — niedawno przeszła operację wszczepienia rozrusznika serca.

nałe ciepłe domy. Kiedy wypróbowałyśmy to, wówczas zorganizowaliśmy w jednym z kościołów koło Alma Aty seminarium republikańskie poświęcone budownictwu z płyt z prasowanego stowio.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Kazachstanu traktował budownictwo jako problem pierwszorzędnej wagi. Zachowała się nasza notatka dla KC KPZR, o tym, czym dysponowała republika, kiedy przystępowała do zagospodarowania nowych ziem. Siły były rozproszone, przeszło trzydzieści stowio budowlanych podlegało różnym ministerstwom i resortom. Wszystkie razem miały 59 betoniarń, 6 żurawów wieżowych, 58 przenośników, 5 ładowarek samochodowych i ledwie 5,7 tysiąca robotników. Żeby wykonać nowe plany, ludzi trzeba było mieć co najmniej dziesięć razy więcej!

Z materiałami budowlanymi mieliśmy, oczywiście, trudności, zwłaszcza z cegłami na budowy. Zwróciłem się do kierownictwa szeregu naszych republik. I muszę powiedzieć, że otrzymaliśmy solidną pomoc: cegły zaczęły przychodzić z Armenii, Gruzji, Estonii i z wielu innych miejsc. Jednym słowem rozwiązywałyśmy te problemy, które wynikały i to rozwiązywałyśmy pomyślnie.

LEONID BREZNIEW
Tłumaczył:
WALDEMAR KIWIŁSO
(APN)

Kontrowersyjny Dennis Kucinich

Zbankrutowane Cleveland

Od stałego korespondenta, MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w styczniu

Cleveland — dwumilionowy zespół miejski i drugie po Chicago „poli-

Przez 180 lat pracowali Amerykanie, tzn. przybyły ze wszystkich stron świata, w tym z Polski, wzniesli tu port, wielki ośrodek przemysłu hutniczego, maszynowego, chemicznego, spożywczego, no i miasto. Tuż obok pamiętnego miejsca lodowania generała Clevelanda, założyciela grodu na brzegu jeziora Erie, wdziałem pierwszy akcent polski: boutique „Pod Orłem” — sklep z polskimi towarami. W nowej części miasta wśród nowoczesnej architektury skromny pomnik Pułaskiego, polskiego i amerykańskiego generała, obok stadionu, na którym grała polska futbolowa srebrna jednostka po wielkich światowych sukcesach niedawnych lat. W pobliżu sala koncertowa, gdzie laury zbierało „Mazowsze”. A w siedzibie słynnej clevelandzkiej orkiestry symfonicznej dyrygował Witold Rowicki.

W parkowej części miasta klasycystyczny pałac — Muzeum Sztuki, a obok na cokołe Kościuszkę. Niedaleko stąd Polish Cultural Garden i znowu wdziana pamięć rodaków wyrażona w granicie i brązie: Kopernik, Mickiewicz, Sienkiewicz, Chopin, Curie-Skłodowska, Konopnicka. Pomniki te wzniesiono ze składek polonijnych naukowców, inżynierów, przemysłowców, także z datków rodaków, którzy mimo ciężkiej

pracy niewiele się dorobili. Mieszkają w skromnych domkach przy ulicy Sowińskiego... w dzielnicach, Warszawa, Poznań i Jackowo.

Dodam jeszcze, że w Cleveland mieszka i wciąż działa na sportowej niwie, Stella Walsiewiczówna, nasza przedwojenna supergwiazda biegów krótkich, która z dumą oprowadzała mnie po wystawie swoich niezliczonych trofeów sportowych. Było to blisko dwa lata temu, gdy w Cleveland odbywał się na jednym z dwu tużejszych uniwersytetów polski festiwal filmów i sztuk plastycznych.

Nie przewidywaliśmy wówczas, że to miasto (gdzie żyła inne jescze mniejszości etniczne — Węgrzy, Słowacy, Murzyni) dorobi się wkrótce wątpliwie sławy. Podobnie jak w swoim czasie Nowy Jork, tak obecnie Cleveland stoi na krawędzi bankructwa. W kasie miejskiej Cleveland brak jest 15,5 mln dol. Miasto grozi wyłączenie światła, wody, kanalizacji, redukcja straży pożarnej i sił policyjnych o połowę (mówił mi ktoś przed gwiazdką, że najlepszym prezentem pod choinkę w Cleveland był pistolet — dla obrony własnej).

Ostatni raz w podobnej sytuacji znalazło się inne miasto, Detroit, jeszcze w czasach wielkiego kryzysu lat 30-tych. Do dziś zresztą Detroit boryka się z deficytem samorządowym, podobnie jak Buffalo, Miami, Filadelfia i Nowy Jork — wielkie organizmy miejskie, z których ludzie i przemysł uciekają, co ogranicza bazę podatkową i wywołuje lukę finansową między wydatkami i dochodami.

Losy Cleveland rozstrzygną się czworo 27 lutego br., kiedy to mieszkańcy tego grodu mają zdecydować, czy godzą się na podwyżkę miejskich podatków i podatku dochodowego

stanu zdawała sobie dobrze sprawę z tego, że trzeba było pośpieszyć z budową elewatorów, magazynów, jak najprędzej wyprowadzić ludzi z namiotów, ziemianek. To się robiło coraz trudniej, tym odcinkiem pracy, w jakim gardłem.

Dosłownie wszystkie trzeba było budować na pustym miejscu. Ale o czego? Gdyby wokół rosnę lasy, nie byłoby żadnej kwestii. Co prawda na nowe ziemie przybywały domy składane i materiały budowlane, ale ich nie wystarczyło. Zamierzenia nasze wypierały możliwości, należało więc oczywiście skorzystać z jak największym stopniem z miejscowych zasobów. Tymczasem wcale nie wszyscy odznaczyli się roztropnością i myślością.

Przyjął, bywało, że odrodka rejonu, pytam: jak wyglądała sprawa budownictwa? Odpowiadają: kiepsko. Dlaczego? Nie mamy cegieł. Idziemy wszakże z sekretarzem komitetu rejonowego ulicą i widzimy masę budynki z datami na frontonach — 1904, 1912 rok... A cegielnię w tej miejscowości, dobrze o tym wiedziałem, nie było i nie ma.

— Kto budował to domy?

— Ziemstwo.

— Skąd więc brał cegły?

— A tam, w parowie, na stepie, zrobione piec polowy do wypalania cegieł. Z tego i tę szkołę wybudowano...

— A więc ziemstwo mogło wszystko zorganizować, a wy,

Nowe ziemie

DOKONCZENIE
ZE STR. 5

Jednak młodzieży zapal, silna wola, mocny charakter, a co najważniejsze, miała gorące serce komunistki i patriotki. Głębokie, świadome pragnienie zrobienia dla kraju tego, co mu najpotrzebniejsze, najważniejsze i co przyniesie mu największy pożytek, przywiodło ją do nas, dało jej siły do zorganizowania wśród stepu socjochizmu Dwuręcznego. Wkrótce i tę kobietę awansowano, ale gdy popracowała na nowym miejscu, napisała tej treści podanie:

„Proszę usilnie członków rejonowego komitetu partii o zwolnienie mnie ze stanowiska pierwszego sekretarza komitetu rejonowego. Proszę dlatego, gdyż sądzę, że w pozostałym mi latach życia będę mogła przynieść więcej pożytku partii i wszystkim ludziom w konkretnej pracy gospodarczej. Proszę o skierowanie mnie do pozostających w tyle socjochizmu, a ja się zobowiązuję, że wezmę do komunistami i wszystkimi robotnikami podwójnie go do rządu czołowych gospodarstw obwodów celinogradzkich”.

Dotrzymała słowa. Socjochizm Iżewski wysunął się przy niej na jedno z pierwszych miejsc. Siedemnaście lat ży-

cia oddała Eudoksja Andriejowna nowej krainie, którą ukochoła. A kiedy umierała tylko o jedno poprosiła przyjaciół, którzy przyszli do szpitala:

— Nie róbcie żadnego ograniczenia na moim grobie, nie oddzielajcie mnie od stepu...

Tacy ludzie są na wagę złota, to duma partii i narodu. I myśmy szczególnie się o nich troszczyć. Bez wiedzy KC Komunistycznej Partii Kazachstanu nikt nie miał prawa przenosić składowiska kierowników socjochizmu, a tym bardziej swalać ich z pracy. Za mojej pamięci wypadło nam zmienić nie więcej niż dziesięciu dyrektorów, dla których nowe ziemie były brzemieniem ponad ich siły. Tej samej polityki przestrzegaliśmy także w stosunku do innych kadr: aktywnie popieraliśmy najlepszych, zachowywaliśmy cierpliwość wobec zdolnych i zdecydowanie uwalnialiśmy się od ludzi wyraźnie nie rokujących nadziei, bezwolnych.

Wielkie słowa spowodowało powołanie samostanowienia nowymi ziemiami, w prasie zabrzmieli nuty zwycięstwa, pochwały i gratulacje pod naszym adresem weszły w swych, ale myśmy wiedzieli, że nie możemy sobie pozwolić na demobilizację. Za wszelką ceną, żeby spocząć na laurach. Organizacja partyjna Kazach-

W wydawniczym tyglu

Klasyka i współczesność

BEATA SOWIŃSKA

Jakie książki z polskiej literatury pięknej pojawiają się w tym roku na półkach księgarskich? Zamierzenia wydawnicze zostały już sprecyzowane, ich odbicie znaleźć można w planie wydawniczym 1979. Opracowanie tego planu nie było łatwą — zapotrzebowanie na książki ciągle wzrasta, apetyty czytelników rosną, zaś z papierem ciągle jeszcze mamy trudności. W tej sytuacji powstaje dylemat: czy wydawać więcej tytułów w mniejszych nakładach czy też ograniczyć liczbę tytułów podwyższając ich nakłady? Jeżeli pod tym kątem spojrzemy na plan wydawniczy 1979 okaże się, że wydawcy starali się o to, by w miarę możliwości zachować w tym układzie właściwą proporcję, a więc zapewnić dopływ nowości nie rezygnując z wznowień a zarazem wyważyć nakłady — tak, by przynajmniej w jakimś stopniu mogły one zaspokoić potrzeby czytelników.

Plan jest napięty, jego urzeczywistnienie wymagać będzie usilnych połączeń wysiłków wydawnictw i poligrafii. Dodajmy przy tym, iż mimo owej trudnej sytuacji udało się jednak zwiększyć nieco udział polskiej literatury pięknej w globalnym planie produkcji wydawniczej. W tym roku przewiduje się wydanie z tej dziedziny 834 tytuły w łącznym nakładzie 19.992 tys. egzemplarzy. (Dla porównania: w ub. r. literatura polska stanowiła w tytułach 15,7 proc. całego planu zaś obecnie 16 proc., natomiast w nakładach 17,2 proc., a obecnie 18,4 proc.). Podaje owe dane — dla pełniejszej orientacji.

A wracając do pytania postawionego na wstępie: co zamierzają nam ofiarować wydawcy w bieżącym roku? Trudno tu o szczegółowe omówienie wszystkich pozycji, ograniczając się więc do zasygnalizowania ważniejszych, poczynając od polskiej klasyki. A więc Ossolineum zapowiada ostatni, XV tom „Pism wszystkich” Fredry, zamykający edycję. W tym samym wydawnictwie wyjdzie w br. „Dzieła wybrane” Słowackiego (edycja pod redakcją i ze wstępem J. Krzyżanowskiego). Z okazji Roku Słowackiego w „Czytelniku” ukazuje się druk bibliofilski hymnu „Smutno mi Boże”. Również w „Czytelniku” w związku z rocznicowymi obchodami Kochanowskiego przygotowuje się bibliofilską edycję „Trenów” a także ozdobne wydanie „Poezji” Kochanowskiego.

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza anonsuje pierwsze pełne wydanie poezji Syromkii, Wyd. Literackie — „Wybór poezji” Wyspiańskiego, PIW — „Aforyzmy” Świętochowskiego. W „Czytelniku” ukazuje się tom I krytycznego wydania „Pism zebranych” Żeromskiego oraz tom I z zamierzonej 8-tomowej edycji „Pism wybranych” Struga a także bibliofilskie wydanie „Z drogi do Warszawy” Dąbrowskiej. Wydawnictwo Literackie zapowiada wydanie krytyczne „Poezji zebranych” Miłoszyńskiego, kolejne tomy „Pism” Irzykowskiego oraz — z literatury okresu wojny — pierwsze pełne wydanie „Pism” T. Gajcego, jednego z najwybitniejszych — obok K. K. Baczyńskiego i T. Borowskiego — przedstawicieli pokolenia literackiego debiutującego w latach okupacji. A skoro już o tym mowa: wznowi również wydawnictwo w tym roku „Utwory zebrane” K. K. Baczyńskiego.

Przechodząc do naszej twórczości współczesnej — rozwiata się międzywydawnicza seria pn. „Kolejka Polskiej Literatury Współczesnej” prezentująca najlepsze dzieła pisarzy powstałe po r. 1939. W r. 1979 wzbogaci się ona o 20 pozycji. Inna wartościowa inicjatywa wydawnicza to seria „Polskich Opowiadań Współczesnych” podjęta przez Wyd. Literackie. Założeniem owej serii jest przypomnienie wyróżniających się utworów prozatorskich z okresu dwudziestolecia i lat powojennych. Krakowska oficyna realizuje także podobną serię utworów poetyckich. „Czytelnik” kontynuuje wydawanie dzieł J. Iwaszkiewicza, L. Kruczkowskiego, J. Parandowskiego, T. Brezy, J. Nalkowskiej, P. Gajewskiego, zapowiada także w tym roku rozpoczęcie nowej serii pn. „Polski Dramat Współczesny”.

Zakończy natomiast w tym roku swą działalność „Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej.” (Ostatnie książki z tej serii

wskutek braku surowców i tzw. mocy wykonawczych wychodzą z okładek papierowych). W ciągu swego istnienia Biblioteka zaprezentowała czytelnikom wiele wartościowych dzieł z literatury polskiej i przekładowej, zasłużyła więc sobie na naszą wdzięczność.

Niezależnie od serii wydawniczych placówki wydawnicze zapowiadają w tym roku sporo nowości z polskiej literatury „współczesnej”. M. in. w PIW-ie ukazuje się nowa powieść A. Kuśniewicza „Wiatr”, w „Czytelniku” tom opowiadań J. Kawałca „Pierwszy białorek” i także współczesna powieść W. Zukrowskiego „Zapach psiej sierści”, w PAX-ie „Opowieść o trzech Metykach” T. Parnickiego, w „Iskrach” historyczna powieść J. Dobraczyńskiego „Samson i Dalila”, w Wyd. Literackim wybór opowiadań J. Putramenta — „Mrówkołwica” oraz „Opowiadania” K. Wyki (zachowane w jego archiwum domowym i przewidziane do druku).

Z zaplanowanych w różnych wydawnictwach pozycji wymienimy jeszcze m. in. dwutomową powieść H. Auderskiej o Warszawie, zatytułowaną „Miecz Syreny”, opowiadania współczesne R. Bratnego — „Czwartki ubogich”, zbiór miniatur prozatorskich J. Brodzkiego — „Mały seans spirytyczny”, powieść współczesną J. Saffjana „Ulica Świętokrzyska”, powieść historyczną W. Zalewskiego „Etap”, nową książkę T. Łopalewskiego „Cud w Piotrowie”, opowiadania W. Machajka „Ty psie niewolny”, opowieść S. Strumpha-Wojtkiewicza „Pięta kolumna w Paryżu”, tom opowiadań współczesnych W. Terleckiego „Biuro pisanie podań” powieść E. Kabatka „Matgorzata czyli medio-

lanski epizod do Patrycji”. Jak z tego widać, zapowiedzi są różnorodne, ich lista znacznie przewyższa, niż tu jesteśmy w stanie podać.

Oddzielnie jeszcze słów kilka o poezji. I tu lista jest niezwykle obszerna (co, być może, świadczy o gołębiej sercach wydawców). Ograniczmy się zatem tylko do zasygnalizowania niektórych pozycji. Mam na myśli poemat J. Iwaszkiewicza „Młodość pana Twardowskiego” (wydanie bibliofilskie w „Czytelniku”), „Włosa Mazowie” W. Broniewskiego (również wydanie bibliofilskie w Czyt.), „Dzieła” K. I. Gałczyńskiego (Czyt.), „Pamiętnik traumatyczny” T. Różewicza (Wyd. Lit.), tomy wierszy Z. Bieńkowskiego, E. Brylla, G. Grochowiaka, Harasymowicza, M. Jastruna, J. Koprowskiego, J. Lechonia, T. Nowaka, S. Pięta, J. Przybosa, A. Rymkiewicza, A. Sterna, J. Zagajskiego, a wśród wznowień — poezje A. Słonimskiego, W. Szymborskiej, J. Tuwima, K. Wierzyńskiego i in.

W ostatnich latach coraz większą karierę robią szkice, eseje, felietony. Z tej dziedziny wypada zwrócić uwagę czytelników m. in. na zapowiadane „Listy do Felicy” J. Iwaszkiewicza, „Marginalia” B. Czeskiej, „Kolonatnik” S. Dygata, zbiór felietonów Hamiltona, tom pt. „Anoda i katoda” — M. Wańkowicza, szkice „Jak nas widzą, tak nas piszą” J. Koprowskiego, szkice „Między słowem a milczeniem” M. Jastruna, zbiór esejów J. Z. Jakubowskiego „Porozmawiamy o poezji”, zbiór felietonów K. T. Toeplitza, wybór felietonów Wlecha.



Warszawska Starówka — chluba naszego miasta, jeden z symboli nadwisiańskiej stolicy. Starówka jest żywą lekcją historii dla polskiej młodzieży i dla naszych gości z zagranicy. Jest ulubionym miejscem niedzielnych spacerów wszystkich warszawiaków. A wieczorami rozbrzmiewa przytłumionym gwarem licznych kawiarenek i różnorodnych placówek kulturalnych. Kolumna Zygmunta, Katedra, staromiejskie mury, wąskie uliczki, Stary Rynek i zabytkowe kamieniczki, a teraz również i Zamek Królewski — wszystko to znajduje się tu raz tylko, musi tu wrócić. Nawet dziś, gdy Starówka tonie w śniegu, przyciąga nas, zyskując zresztą na uroku w białej, puchowej szacie. (pa) Fot. CAF — Uchymiak

ROZMOWA Z PSEM

CHAZAK GULNAZARIAN

Nie liż mi pantofli. Mimo wszystko jesteś winien i nie podam ci ręki, Bogarze. Zbyt łatwo zapominałeś o wszystkim. Obcy ludzie nagarmili cię, obcy ludzie poglaskali twój kosmaty grzbiet, usmiechnęli się do twojej zabawnej białej mordeczki i już poczułeś się szczęśliwy tak, jak waleń miesiąc temu, kiedy ona, Aniela wychowywała nas obu, po prostu tak — z dobroci serca. Nie liż mi pantofli, Bogarze, przecież nie jesteśmy już ci sami, jesteśmy obcy jeden dla drugiego.

Ty jesteś szczęśliwy, starszuku, jesteś szczęśliwy, chociażby dlatego, że umiesz zapominać.

Czy pamiętasz, jak przyniosłem ci w małym plecymku koszyku w podarunku dla Aniela. Twoja mordeczka była jeszcze wilgotna, a delikatna sierść na grzbiecie lśniła białością. Uprosiłem swoją matkę, żeby cię wykapała, zawiązałem ci na szyi jedwabną wstążeczkę i wydałem mi się, że byłeś z niej bardzo zadowolony.

Ale my obaj byliśmy dzikusami, Bogarze i różniliśmy się tylko wzrostem. Aniela nazy-

wała cię maleńkim dzikusiem, kiedy szczyrzyłeś zęby na jej kota, a mnie wielkim dzikusiem, kiedy dąsałem się na nią w obecności jej licznych znajomych, którzy wydawali mi się co najmniej takimi jak ja. W istocie różnica między nami tkwiła nie tylko we wzroście. Aniela lubiła cię, podobną się jej twój wilgotny, chłodny nos i twoja czarna jedwabna kordka. Mnie strofowała za to, że nie noszę krawata.

Nauczyła cię podawać łapę znajomym, to jest witać się z nimi. Robiłeś to przebieżnie. Ja nigdy nie nauczyłem się z taką gracją podawać ręki. James umiał to, a poza tym nosił śnieżnobiałe rękawiczki i bado mo one pasowały. On w ogóle robił rzeczy, które przekraczały moje siły.

Oto dlaczego z miasta uciekleś w góry. Tam byłem u siebie w domu, czy to pod gołym niebem, czy w namiotach farm kolchozu, gdzie urodziłeś się ty, Bogarze.

Teraz z pewnością już nie pamiętasz, gdzie się urodziłeś.

Myślisz, że nie próbowałaś mnie zatrzymać? Próbowała,

Bogarze, z początku z uśmiechem:

— Będzie mi smutno bez mego wielkiego dzikusia.

A potem już poważnie:

— Nie odchodzi!

Zresztą ty nie możesz tego zrozumieć, Bogarze. Nieznane ci są męki rozdwojenia: kiedy trzeba wybierać między ogniem i wodą. No, powiedz mi! Czy umiesz godzinami patrzeć na parząco płynącą rzekę, a myślisz przytomnie się w swoje dzieciństwo, kiedy wyobraźnia obiecywała ci skarby pod każdym krzakiem? Czy umiesz patrzeć na płonące ognisko, rozżalone przez pastucha Chazb i w odlepiającym tańcu języków ognia wypatrywać bajki opowiadanej ci kiedyś przez nieboszczkę babkę?

Góry przyciągały mnie z taką nieprzepartą siłą, że jaką błę rzezi wprowadza mi w dzieciństwo. Ognisko przed namiotem w górach wycarowywało bajkę o skarbach pod krzakami, rozdziło uczucie szczęścia... A tu dawał mi szczęście jej śmiech z wydmówkami na śmiech. Tam było marzenie, tu — rzeczywistość. Jeden człowiek na tyś się przetrząsnął o urodzenia, żeby był niewolnikiem własnych marzeń. I tym człowiekiem, niestety, byłem ja, Bogarze. Oto czego nie rozumiała Aniela. Ona nawet nie wie, co to takiego góry. Odpo-

Nie grałem jeszcze w „My Fair Lady”... — mówi Mieczysław Wojnicki

Wieloletniego gwiazdora Operetki Warszawskiej znają wszyscy. Od ponad 30 lat śpiewa na scenach i estradach całego kraju. Wielokrotnie występował gościnie za granicą. Ma na swoim koncie kilka płyt i szereg nagród radiowych. Jest popularny, jego nazwisko zawsze było magnesem dla publiczności. O czym marzy dziś MIECZYSLAW WOJNICKI?

— Przede wszystkim o dobrym teatrze operetkowym w Warszawie!

—?

— Wie pan, zaczynałem wprowadzić pracę zawodową w Wilnie, występowałem potem w innych miastach, ale już od blisko trzydziestu lat śpiewam w Warszawie. Wraz z naszą operetką przeżywałem jej doły i niedole. Zaczynałem jeszcze na Puławskiej, za Tuwima. Budowałem ten teatr pracując w bardzo trudnych warunkach. Nikt wówczas nie pytał o wysokość honorariów, nikogo nie interesowały obowiązujące godziny pracy — oddawałem wszystkie swoje siły, cały młodzieńczy zapał. Z ogromną satysfakcją dostrzegałem podnoszący się poziom naszego teatru, mobilizowało nas uznanie, jakim cieszyły się nasze przedstawienia. Był to złoty okres warszawskiej operetki. Później, po przeprowadzce do sali „Romy” na Nowogrodzkiej różnie bywało; to jednak, co działo się z naszą operetką w ostatnich latach przyniosło zawał i nam i publiczności.

— Czy dlatego tak rzadko oglądamy Pana ostatnio na scenie Operetki Warszawskiej?

— Prawdę mówiąc, nie było w czym grać. Z klasycznego, na przykład, repertuaru pozostało na afiszu dziś jedynie „Życie paryskie”. Rozluźniłem więc swoje więzy z Operetką. Przerzuciłem swoje zainteresowania na estradę, nagrywałem. Powoli zacząłem myśleć o „zasłużonym odpoczynku”. Przez ostatnie trzy miesiące bawiłem w Stanach Zjednoczonych, gdzie występowałem w klubach polonijnych Nowego Jorku i Chicago. Ostatnio otrzymałem propozycję występów w Australii.

— Ale chyba nie zerwał Pan z operetką.

— Myślę, że teraz powrócę na scenę. Dyrektor Ryszard Pietruski zwrócił się właśnie do mnie z propozycją stałej współpracy. Zamierza wznowić „Zemstę nieopera” w której wystąpię mamy z Wandą Polańską. Z przyjemnością podejmę tę współpracę, interesuje mnie każda nowa, dobra rola. Ciągnie mnie do teatru. Niedawno nagrałem też arie operetkowe dla radia: fragmenty z „Paganiniego”, „Hrabiny Marii”, „Szttygara”, „Cilvi”, „Wesołej wdówki” itd. Mam nadzieję, że przypomnę się w nich także w płytowym nagraniu.

— Ma Pan w dorobku około 60 pierwszoplanowych ról i partii operetkowych. Czy są jeszcze takie w żelanym repertuarze, w jakich Pan nie występował?

—

— To trudno powiedzieć; czy z teatru dramatycznego, czy z filmu, czy z estrady, czy właśnie spośród doświadczonych artystów operetki. Tu chyba nie ma zasady. Musi to być jednak człowiek, który czuje specyficzną atmosferę muzycznego, respektuje wypracowaną muzykę i wokale operetki czy musicalu; do brze, jeżeli czyta partyturę. Świetnie radzi sobie na tym gruncie Beata Artemska, choć nie wszyscy wiedzą o tym w Warszawie. Ma ona w swoim dorobku szereg udanych realizacji w teatrach operetkowych całego kraju, a mimo to nigdy nie miała okazji zreżyserować na Nowogrodzkiej...

— Wiesz zapewne Bogarze, że mógłbym, podobnie jak ty, być jej wierny do śmiertelności, bo były mi konieczne potrzebne góry. Ona zaś nie była zdolna do tego, by polajczyć te dwie rzeczy: miłość i góry. To dziwiła się, to złościła i koniec końców doszła do wniosku, że jestem zaleficem.

Tak, Bogarze, ona nie zrozumiała, że Pan Bóg, o ile istnieje, przeznaczył mi niewielki los — niewolnika własnych marzeń.

Marzenie — to nie woda, Bogarze, to wino, które chwilowo gaszą pragnienie, nie gasi go jednak na prawdę. I pragnienie męczyło mnie również w górach: tęskniłem za Aniela i za tobą. Nie gniewaj się, starszuku, lecz za nią tęskniłem najbardziej, chociaż wiedziałem, że ty będziesz tym jedynym, kto naprawdę uciechasz się z mego powrotu. Wiedziałem, że będziesz dotykał chłodnym nosem do moich dłoni, witał mnie po swojemu, po pieszku.

Mówisz, że ona wyjechała z Jamesem? Powinna była wyjechać, starszuku. Ty zaraz zapomniawsz o swojej krzywdzie. Wystarczy ci to, że matka Aniela daje ci jeść. A Aniela nie wzięła cię ze sobą, ponieważ James doskonale wiedział, że to ja podarowałem jej ciebie. Zresztą to już stara sprawa. Teraz nie wezmę cię z gór,



Fot. Stanisław Dukiewicz

— O, jest ich jeszcze wiele, ale jedna intriguje mnie szczególnie. Nie grałem jeszcze w „My Fair Lady”. Myślę, że jestem właśnie w odpowiednim wieku do roli prof. Higginsa...

— A więc musical, nie operetka?

— Ależ nie tak kategorycznie! Jestem wierny operetce i w każdej chwili chętnie pozostawię ją w ręku. Operetka wróciłbym np. do „Wesołej wdówki”. Tyle że musical zawsze mnie pociągał, a niewiele miałem okazji do kontaktów z tym gatunkiem. To nieprawda, że aktorzy operetki nie sprawdzają się w musicalu — warunek: opieka świetnego reżysera, specjał musicalowego i, naturalnie, nowoczesnego choreografa.

— Skąd jednak brać u nas takich reżyserów?

— Nie wiem, podobnie jak ty, być jej wierny do śmiertelności, bo były mi konieczne potrzebne góry. Ona zaś nie była zdolna do tego, by polajczyć te dwie rzeczy: miłość i góry. To dziwiła się, to złościła i koniec końców doszła do wniosku, że jestem zaleficem.

Tak, Bogarze, ona nie zrozumiała, że Pan Bóg, o ile istnieje, przeznaczył mi niewielki los — niewolnika własnych marzeń.

Marzenie — to nie woda, Bogarze, to wino, które chwilowo gaszą pragnienie, nie gasi go jednak na prawdę. I pragnienie męczyło mnie również w górach: tęskniłem za Aniela i za tobą. Nie gniewaj się, starszuku, lecz za nią tęskniłem najbardziej, chociaż wiedziałem, że ty będziesz tym jedynym, kto naprawdę uciechasz się z mego powrotu. Wiedziałem, że będziesz dotykał chłodnym nosem do moich dłoni, witał mnie po swojemu, po pieszku.

Mówisz, że ona wyjechała z Jamesem? Powinna była wyjechać, starszuku. Ty zaraz zapomniawsz o swojej krzywdzie. Wystarczy ci to, że matka Aniela daje ci jeść. A Aniela nie wzięła cię ze sobą, ponieważ James doskonale wiedział, że to ja podarowałem jej ciebie. Zresztą to już stara sprawa. Teraz nie wezmę cię z gór,

— Doświadczył Pan już w operetce tak wiele, że ma Pan pewnie własną receptę na dobry teatr operetkowy w naszych warunkach?

— Recepta jest prosta: fachowość, fachowość i jeszcze raz fachowość — na każdym stanowisku! I oczywiście mądra polityka repertuarowa, oscylująca pomiędzy tradycją operetkowo-musicalową i współczesnymi formami teatru muzycznego. Nikt nie potrafił mi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego np. Operetka Warszawska nie grała dotychczas „My Fair Lady” i „West Side Story” — gigantów musicalowych, które — dla przykładu — nie schodzą już od lat z żelaznego repertuaru operetki moskiewskiej, że nie wspomnę już o innych słynnych teatrach muzycznych Europy...

— Zmiana dyrektora w teatrze na Nowogrodzkiej rodzi nowe nadzieje...

— Rzeczywiście, choć spełnienie ich nie będzie — jak się wydaje — łatwe. Pion działalności ostatnich lat w naszej Operetce nie jest budujący. Nie ma żelaznego repertuaru. Z licznych „eksperymentów” nie pozostało właściwie nic trwałego. Usunięto, lub usunęły się same, najslawniejsze gwiazdy naszej operetki. Teatr stracił autorytet i będzie mu teraz trudno znaleźć dla sceny operetkowej najciekawszych polskich twórców teatralnych. Dyrektor Pietruski (wspomagany świetną ręką Marii Foltyn) nie będzie miał więc łatwego zadania. Wierzę, że otoczy się ludźmi, którzy pomogą mu zwalczyć wszystkie trudności. Trzymam za niego kciuki.

— I my także...

Rozmawiał PAWEŁ CHYNOWSKI

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA



PIĄTEK 19.1

Program I

16.50 Dziennik (kolor)
17.00 Obiektiw
17.20 Dla dzieci: Piątek z Pan-
kracym (kolor)
17.45 10 minut — teleturniej
17.55 Jedenaste przykazanie —
odc. 3 (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kolor)
20.15 Muzyka dla Warszawy —
retransmisja koncer-
tu z okazji 34 rocznicy
wyzwolenia Warszawy
cz. 1 (kolor)
20.45 Dobre rady doktora
Kudrny — film fab.
prod. CSRS (kolor)
21.50 Dziennik (kolor)

Program II

17.00 „Estrada folkloru” —
Kazimierz 78
17.30 Dla młodych widzów —
Lidar — magazyn tech-
niki (kolor)
18.00 Poradnia zaufania
18.30 Turystyka i wypoczynek
(kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kolor)
20.15 Program morski 32 —
magazyn publicystycz-
ny
20.45 „Nie oglądaj się” — pol-
ski film muz.-rozr. z u-
działem artystów buł-
garskich
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Studio Sport — Wokół
stadionów (kolor)

SOBOTA 20.1

Program I

8.20 Radzimy rolnikom (kolor)
8.30 Magazyn Lotniczy. Przed-
stawienie aktualnych
problemów służby lot-
nictwa w warunkach
zimowych (kolor)
9.00 Pory roku
9.20 „Nowy lekarz” — film
fab. prod. NRD (kolor)
11.00 Dla dzieci i młodzieży:
„Jek żartować — to z
nami!” (kolor)

STUDIO — 2

14.00 Omówienie programu i
przedstawienie drużyny
piłkarskiej Odra — O-
pole
14.05 3x5 przed kamerami J.
Lipiński, A. Stodowy, M.
Jagięto
14.20 Na pierwszy znak
14.40 Wiadomości Dziennika
14.45 Najpiękniejsze portrety
— przed Dniem Babci
14.50 Tylko dla odważnych



PIĄTEK 19.1

Program I

Wład.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00
12.05 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00
5.05-6.00 Rozmait. Roin. 6.05 NURT
6.10-6.20 Czwórka pory roku. 12.05
Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45
Rozmait. kwadrans. 13.01 Przeboje
ludowe. 13.20 Jazz. 13.40 Kącik me-
lomana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20
Studio Relaks. 14.45 Koncertowa
cz. 2. 14.55 Wiersze. 15.10 Studio „Ga-
ma”. 15.20 Czwórka pory roku. 15.45
Inf. 16.00-16.20 Kierowców. 16.25 Jedy-
na. 17.00-17.20 Radiokurier. 18.00
Tu Jedyńska. 18.15 Czwórka pory roku.
18.30 Kone. 18.45 Rytm. 19.00-19.15
Rytm. ludowe. 19.20 Soliści i
zespół. 19.30 Mel. 19.45 Krow-
nika sportowa. 20.15 Totalizator.
20.18 Muz. K. Szymanowskiego.
20.20 Z kraju i ze świata. 20.23 Muz.
20.30 Wita Was Polska — magazyn
słowno-muzyczny. 20.40 Koncert
życzeń od Polonii dla rodzin w
kraju.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu. 0.07 Ka-
lendarz. Wład. i inf. dla kierow-
ców: 0.01 2.00 3.00 Wład.: 1.00 3.00
0.12 1.05 2.00 3.00 Noc z melodią
i piosenką z Olsztyna.
4.00 Sygnali dnia — pierwsze
zmianie.

Program II

Wład.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30
13.30 14.30 21.30 23.30
4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz.
5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. 6.25 Główn. 6.35 Mistrzowie mi-
niatury instrumentalnej. 7.05 Zes-
pół M. Śniegockiego. 7.15 Spiewa-
ni. 8.01 Dialogi i zblżenia. 8.35 Dia-
logi i zblżenia. 9.30 My 79 — audy-
cja Studio Młodych. 9.40 Dla
przedsiębiorców — Jazz London.
10.30 Tur Murphy's Jazz Band.
10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Jo-
hannes Brahms 2. Sonata F-du-
op. 98. 11.25 Postęp w gospodar-
stwie domowym. 11.45 Muz. 12.05

15.05 Dwa zdania dla Stu-
dia — 2 Maggie Ryder
15.15 Milva — program roz-
rywkowy prod. włoskiej
15.35 Fono-foto
15.50 Piosenki 5x35 lat
16.00 Bieg szajdowy mężczyzn
trans. z Kitzbechel (Aus-
tria)
16.20 Odra — Opole przy te-
lefonach
16.25 Czekanie na wieloryba
— reportaż
16.45 Z cyklu Wielkie Orkie-
stry — Londyńska Or-
kiestra Symfoniczna
17.05 Dalem słowo
17.15 Odra — Opole przy te-
lefonach
17.20 „Kosmos 1999” — odc.
pt. Prawa planety Lu-
ton — film prod. ang.

18.10 Ukradła mi górne C
18.20 Najpiękniejsze portrety
18.25 Remedium — czyli dra-
ka z lotu ptaka — pro-
gram rozrywkowy
19.00 Dobranoc
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.15 El Dorado — western
prod. USA
22.30 Ude Jurgens i siostry
Kessler
23.00 Wiadomości Dziennika
23.10 Inspektor Regan — odc.
„Lotna brygada” —
prod. ang.
0.45 Opowieść literacka J.
Janczyskiego „Kocham
pana — panie Sułku” —
rzec. o duchach czyli
„Przechadzka”

Program II

9.30 „Nowy lekarz” — film
fab. prod. NRD (kolor)
14.15 Apel warszawski —
wojsk. film dokum.
14.50 Mówimy po polsku
15.20 Kino Telewizji Dzie-
wcząt i Chłopców — Se-
kret kina. Film prod.
kanadyjskiej „Zabawa
w samochód” — odc. pt.
„Spikie” (kolor)
16.05 Wszyscy na start
16.50 Klub Jazowy Studia
„Gama” — „Jazz Jam-
boore 78” (cz. IX) (kolor)
17.30 Popołudniowy i fan-
tazji (kolor)
17.55 Niespodzianki biologii —
film popul.-naukowy
18.05 Moje hobby — hi-fi
18.40 Spotkanie z St. Lemem
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem
(kolor)
20.15 Teatr Wspomnień —
1968. Franciszek Zab-
łocki — „Piercyk w za-
łatach”.
21.40 Sonogi Brechta śpiewa
Gisela May — program
muzyczny prod. TV
NRD

NIEDZIELA 21.1

Program I

8.20 Studio Sport + Telewiz-
jada
9.00 Dla dzieci: Teleranek
(kolor)

Program II

Wład.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.00 12.00
15.00 17.00 18.00 19.00 22.00 0.50
6.00 Między snem a dniem. 6.30
Polityka dla wszystkich. 8.05 Za-
krawca literacki. 8.40 Co kto lubi. 9.00
„Kat czeka niecierpliwie” — odc.
9.10 Stevie Wonder bez słów. 9.30
Nasz rok 79-ty. 9.45 Odc. 10.35 Kie-
rmasz piyt. 11.00 Dzień jak co
dzień. 11.10 Spotkanie na szczycie
— Milt Jackson i Hubert Laws.
12.05 W tonacji Trójkąt. 13.00 Pow-
tórka z rozrywki. 13.50 „Małpa” —
odc. 14.00 Inspiracje literackie w
muzyce XIX w. 15.05 Piosenki sta-
ją się nowe. 15.40 Tylko po hisz-
pańsku. 16.00 Czwórka pory roku.
16.10 Czwórka pory roku. 16.20 Muzyko-
chodowiec — rep. 16.20 Muzyko-
branie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05
Muz. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Po-
lityka dla wszystkich. 18.25 Czas re-
laksu. 19.00 W. Biliński „Nagrody i
odznaczenia” — odc. 19.35 Opera
tygodnia — Józef Haydn — „La
Vera Costanza”. 19.50 „Kat czeka
niecierpliwie” — odc. 20.00 Inter-
wju z aktorami. 20.40 Z obu
stron kamery. 21.00 Czwórka pory
roku. 21.05 Utwory organowe. 22.00 Fakty
dnia. 22.05 Alibabki. 22.15 Jazz. 23.00
Wiersze. 23.05 Między dniem a
snem.

Program III

Wład.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.00 12.00
15.00 17.00 18.00 19.00 22.00 0.50

6.00 Między snem a dniem. 6.30
Polityka dla wszystkich. 8.05 Za-
krawca literacki. 8.40 Co kto lubi. 9.00
„Kat czeka niecierpliwie” — odc.
9.10 Stevie Wonder bez słów. 9.30
Nasz rok 79-ty. 9.45 Odc. 10.35 Kie-
rmasz piyt. 11.00 Dzień jak co
dzień. 11.10 Spotkanie na szczycie
— Milt Jackson i Hubert Laws.
12.05 W tonacji Trójkąt. 13.00 Pow-
tórka z rozrywki. 13.50 „Małpa” —
odc. 14.00 Inspiracje literackie w
muzyce XIX w. 15.05 Piosenki sta-
ją się nowe. 15.40 Tylko po hisz-
pańsku. 16.00 Czwórka pory roku.
16.10 Czwórka pory roku. 16.20 Muzyko-
chodowiec — rep. 16.20 Muzyko-
branie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05
Muz. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Po-
lityka dla wszystkich. 18.25 Czas re-
laksu. 19.00 W. Biliński „Nagrody i
odznaczenia” — odc. 19.35 Opera
tygodnia — Józef Haydn — „La
Vera Costanza”. 19.50 „Kat czeka
niecierpliwie” — odc. 20.00 Inter-
wju z aktorami. 20.40 Z obu
stron kamery. 21.00 Czwórka pory
roku. 21.05 Utwory organowe. 22.00 Fakty
dnia. 22.05 Alibabki. 22.15 Jazz. 23.00
Wiersze. 23.05 Między dniem a
snem.

Program IV

Wład.: 6.40 6.50 7.00 8.00 10.00 12.00
18.10 22.55
6.00 Radzimy Almanach Sportowy.
6.10 NURT — filozofia. 6.30 Rytm

10.30 Antena — informacje o
programie TP (kolor)
10.55 Wielkie rzeki świata
— „Pad”. Film dok.
prod. TV francuskiej
(kolor)
11.55 Dziennik (kolor)
12.10 Rolnicze rozmowy (ko-
lor)
12.40 Poranek Symfoniczny
(kolor)
13.25 Piórkami i Węgłom —
„Lazienki zimą” (kolor)
13.50 Gram dla... — teletur-
niej (kolor)
14.35 Losowanie dużego lotka
14.50 Niedzielną Pocztą —
pr. rozrywk. (kolor)
15.25 „Curro Jimenez” — odc.
pt. „Kobieta w czerni”
(kolor)
16.40 Tele-Echo (kolor)
17.40 Studio Sport (kolor)
18.10 Na Estradach Świata —
Złota Fregata w Knok-
ke — „Amsterdam, Am-
sterdam” — program
rozrywkowy (kolor)
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem
(kolor)
20.15 „Ślad na ziemi” — odc.
II pt. „Chłopcy zwerbo-
wani” (kolor)
21.45 Studio Sport (kolor)
22.00 Przeboje Mistrzów —
odc. V. W. pr.: Jan Se-
bastian Bach — Toccata
d-moll, Louis-Claude
Daquin — „Kukulkan”,
Bernhard Flies — „Ko-
lysanek”. Fr. Chopin —
Etuda c-moll, St. Mo-
nuszko — aria Jontka
z opery „Halka” i in.
(kolor)

Program II

9.30 Teatr Telewizji — „Po
tamtej stronie świateł”
wg. St. Grochowiaka
(kolor)
10.40 „W służbie pokoju” —
pr. wojsk. (kolor)
11.00 Ekran reporterów —
„W Krajinie Wielkich
Wysp”
12.10 InterstUDIO przedstawia...
— Opowieści Borysa
Polewoja — Zaprosze-
nie do czajchany (ko-
lor)
13.00 Dla dzieci: „Głód i in-
ni” — (kolor)
13.25 „Bal z leżką” — pr. roz-
rywk. dla uczczenia
Święta Babci
14.00 Moje Kino — cz. I. Fil-
mowy koncert życzeli
znanego pisarza Andrze-
ja Kuśniewicza (kolor)
15.00 Studio Sport — transmi-
sje sportowe z kraju i
zagranicy (kolor)
16.25 Moje Kino — cz. II.
„Aleksander Newski” —
film fab. prod. ZSRR.
Reż. Sergiusz Eisen-
stein (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem
(kolor)
20.15 „Złota Tarka 79” (kolor)
21.15 Amatorska Twórczość
Artystyczna — Ballady
na ze Skrzypkowa (ko-
lor)
21.45 „Na wylot” — film fab.
prod. polskiej

1. piosenka. 6.45-7.40 WORT. 7.40
Radio dedykuję... 8.00 W rytmie
charlestona. 8.10 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
8.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 9.00 Dla kl. IV (wych. muzy-
cznej). 9.20 Podróże muzyczne po
kraju. 9.40 Dla dzieci. 10.00 „Dla
babci”. 10.10 Dla kl. VIII (wych.
obywatelskiej). 10.20 Antonio Vi-
valdi VI Koncert G-dur. 10.30 Es-
trada przyjaźni. 11.00 Dla szkół
11.10 SOS dla słuchaczy — Polska
a RWPG. 11.20 Studio Stereo.
12.05-12.25 WORT. 12.25 Główny
płyt. 12.30 Jaz. rosyj-
ski. 13.15 Weber Uwertura do ope-
ry „Euryante”. 13.25 Nie tylko dla
słuchaczy w mundurach — Polska
a RWPG. 13.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7.25 Małe muzykowanie.
8.01 Dialogi i zblżenia. 8.30 Krem-
lowskie kuranty — słuch. 10.40
Postawy — aud. 11.00 Kone. cho-
pinowski. 11.35 Radiopobry.
11.45 Muz. 12.05 Szkoła Średnia
dla Pracujących Metodyka Sem. I.
12.25 Antologia sonaty fortepiano-
wej. 12.30 Studio Stereo. cz. I. 12.30
Studio Stereo. cz. II. 12.30 Studio
Stereo. cz. I. 12.30 Studio Stereo.
cz. I. 14.00 Naukowcy — rolnikom.
14.15 Studio Stereo. cz. II. 14.45 Tań-
ce Beskidu Żywieckiego. 15.05 Wio-
chodowiec. 15.15 Radiopobry.
15.45 Obserwacje i propozycje. 5.45
Muz. 6.00 W kilku taktach w kil-
ku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15
Mel. — Moskwa. 6.35 Główn. 6.45
Mistrzowie miniatury instrumen-
talnej. 7.00 Ork. 7.15 Recital z We-
delego. 7

Stawka: 141 mieszkań

Odrabianie zaległości na budowie „Zamłynia-3”

Tylko miesiące dzieli od zakończenia budowy osiedla mieszkaniowego „Zamłynia-3”, którego realizacji „Życie” towarzyszy od dłuższego czasu przekazujące na łamach gazety informacje o postępie robót budowlano-montażowych. Jak więc radzą sobie budowlani z Kombinatu Budowlanego teraz, w niesprzyjających warunkach atmosferycznych? Jakie osiągają efekty?

Plac budowy — zasypany śniegiem. Przejazdy są tylko wewnętrzne drogi, którymi jeżdżą samochody „Transbudu”, sprzęt budowlany, chodzą ludzie. Mimo tego, każdego niemal dnia prace rozpoczynają się od „akcji odśnieżania”, aby stworzyć bezpieczne warunki pracy dla ludzi. Odgarnia się więc śnieg z dróg, przejeżdżają stropów nowo wznoszonych budynków oraz elementów prefabrykowanych, które za pomocą dźwigu podnoszone są do montażu kolejnych kondygnacji.

— Mróz i śnieg zahamowały nam tempo pracy, spowodowały sporo dodatkowych

kłopotów — mówi Mieczysław Bartos, kierownik grupy robotników. Teraz praca idzie już niemal normalnie, ale trzeba odrabiać zaległości. Niestety, szybko zapadający zmierzchni powoduje, że możemy pracować w zasadzie tylko na jedną, czasem wydłużoną zmianę. Cała, 127-osobowa załoga oraz 18 instalatorów zamierza jednak jak najszybciej uporać się z zaległościami i przekazać gotowe mieszkania lokatorom. Myślę, że efekty będą jeszcze w tym miesiącu...

W ostatnią, „wolną sobotę” i niedzielę do pracy stanęli tynkarze z byrą Jana Kędziory, Stefana Fijałkowskiego i Andrzeja Dabaka oraz betoniarze Stanisława Tuzimka. Przyszli sami, aby zakończyć tynkowanie ścian i zalewanie betonowych podłóg w dwóch budynkach, które mają być gotowe w tym miesiącu. Trwa walka o jak najszybsze zakończenie pracy i przekazanie do użytku 117 spółdzielczych mieszkań, na które czekają już przyszli lokatorzy. Czy zdążą?

Takich pytań można stawiać nie tylko co do 24 mieszkań typu M-4 i M-6, które są prawie gotowe w budynkach nr 6 i 7, zlokalizowanych w pobliżu ul. Natolińskiej i ul. Kieleckiej, „na górze” obok parkingu. W dniu naszej wizyty posadzkę Andrzej Kierowski i Jan Skoczylas układali rulony „lentu” w korytarzach i sieniach sosenych desek a malarsze z zespołów Czesława Florczyka i Mariana Nowocienia kończyli malowanie przewodów instalacji c.o., robili poprawki i ostatnią kosmetykę. Natomiast przed budynkami układano płyty prefabrykowane, które będą stanowiły drogę dojazdową od ul. Natolińskiej. Drogowcy z brygady Józefa Stasiakowskiego twierdzą, że szybko uporać się z tym zadaniem.

Gdy opuszczaliśmy plac budowy ramie budowlanego twórcy znowu podnosiło w górę potężny element prefabrykowany jednej z ostatnich kondygnacji połączonych budynków nr 8, 9 i 10, które mają być gotowe do końca marca br. 32 mieszkania, które się w nich znajdują stanowią ostatnie lokale mieszkalne „Zamłynia-3”. Do wykonania pozostało wówczas tylko budowa pawilonu handlowego dla mieszkańców tego mini-osiedla oraz uporządkowanie terenu.

Aż się prosi, aby wykorzystując dotychczasowe zaplecze techniczne i socjalne jak najszybciej przystąpić do budowy podziemnego uzbrojenia osiedla „Zamłynia-4”, którego makietę prezentowaliśmy w redakcyjnej witrynie „Życia”.

Tak nakazuje zwykła gospodarność i dostępność terenu, znajdującego się po drugiej stronie ul. Świerczewskiego. Czy tak się stanie, w dużej mierze zależy będzie od radomskich projektantów z „Miasto-projektu”, którzy przygotowują dokumentację techniczną dla tego osiedla.

Tempo pracy przyspieszą muszą specjaliści z Zakładu Urządzeń Dźwigowych w Warszawie, którzy instalują windy w budynku nr 4 na terenie „Zamłynia-3”. Chociaż budynek stoi gotowy od kilku tygodni lokatorzy nie mogą się do niego wprowadzić tylko dlatego, że warszawscy fachowcy wciąż nie zakończyli swojej pracy. Obiecają co prawda, że 20 bm. będzie finisz, ale czy dotrzymają słowa? Stawka jest 39 nowych mieszkań.

Tadeusz M. Zajac

Na zimowy wypoczynek w niedzielę wyruszą pierwsze autokary

W poniedziałek, 22 bm. rozpoczyna się zimowe ferie dla uczniów szkół podstawowych. Jak zwykle, w tym czasie organizowanych jest mnóstwo zimowych i obozów w górach i bliższych okolicach. Program 2-tygodniowego wyjazdu zawiera przede wszystkim aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu — wycieczki, zabawy na śniegu itp. Ponieważ aura sprzyja organizowaniu tych zabaw — dobrego wypoczynku z pewnością nie zabraknie.

Mimo iż ferie rozpoczynają się w poniedziałek — zakładowe autokary, autobusy

„Czwórka” na Ustronie

Od niedzieli, 21 bm. mieszkańcy jednostki „C” osiedla mieszkaniowego „Ustronie” w Radomiu otrzymają dodatkowe połączenie komunikacyjne, o które od dawna zabiegali. Dzięki korekcie końcowego odcinka trasy do „Ustronia” dojeżdżać będą autobusy linii nr 4.

Zamiast jak dotychczas ul. Słowackiego, Dąbrowskiego i Białą autobusy linii nr 4 jeżdżą będą ulicami: Słowackiego, Zagłoby, Kwiatkowskiego na przystanek końcowy, który do czasu utwardzenia odcinka ul. Południowej znajdować się będzie w Al. Grzegorzewskiego, w pobliżu ul. Osiedlowej a więc tam gdzie znajduje się obecnie także przystanek końcowy dla autobusów obsługujących linię 11-bis. (mz)

Sport i wypoczynek w wolną sobotę i niedzielę

TENIS STOŁOWY

20 i 21 bm. zobaczymy znów w akcji tenisistów stołowych Broni. Radomianie zmierzają się tym razem z renomowanym zespołem AZS Gdańsk, aktualnym mistrzem Polski oraz liderem rozgrywek ekstraklasy. Gdańscy akademicy wystąpią w najbliższym składzie z Leszkiem Kucharskim, Andrzejem Grubbą oraz Andrzejem Jakubowiczem i Tadeuszem Klimowiczem — zawodnikami zaliczonymi do pierwszej dziesiątki najlepszych tenisistów stołowych w kraju.

Obydwa mecze odbędą się w sali LO im. M. Konopnickiej przy ul. Kuścińskiego. Początek w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 10.

SIATKÓWKA

W sobotę i niedzielę początek rewanżowej rundy spotkań o mistrzostwo II ligi. Siatkarze Radomki podejmują w sali Czarnych przy ul. Lubelskiej 150 drużynę Warmii Olsztyn (sobota godz. 19, niedziela godz. 11).

KOSZYKÓWKA

Męski zespół Budowlanych, któremu nie wiodzie się ostatnio najlepiej, stoi przed szansą poprawienia dorobku punktowego. W meczu o mistrzostwo II ligi radomianie grają dwukrotnie w sali „ZREMB” przy ul. Wernera z tarnobrzeńską Siarką (sobota godz. 18, niedziela godz. 11.30).

Koszykarki Budowlanych w spotkaniach o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej walczą z rezerwami krakowskiej Wisły (sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10 sala ZREMB).

„BIEG PO ZDROWIE”

Na drugi w bieżącym roku niedzielny „Bieg po zdrowie” zapraszają stałych uczestników oraz wszystkich, którzy

podjęli dopiero decyzję o uprawianiu tej formy rekreacji. Zarządy Wojewódzkie ZSMPI TKKF oraz redakcja „Życia Radomskiego”. Tym razem spotkamy się przed biegiem o godz. 10 na parking Technikum Samochodowego. Funkcję gospodarza imprezy sprawuje ognisko TKKF przy radomskim „Energo”premie, które zapowiada niespodzianki.

KULIGI, BIEGI NARCIARSKIE

Korzystając z dobrej zimowej pogody, radomski WOSIR organizuje kuligi prawie we wszystkich okolicach wypoczynku świątecznego na terenie województwa. Na kulig do Marculi pojedą m.in. pracownicy RZNS, GUS i WSS, a do Toporni załoga „Budochemu”. Obok sanny przewidziano dodatkowe atrakcje m.in. naukę jazdy na nartach biegowych, ogniska i liczne konkursy. Na skutym lodem zalewie na Borkach odbędą się konkurencje sprawnościowe oraz nauka jazdy figurowej na łyżwach. Początek w sobotę o godz. 11, a w niedzielę o godz. 10.

OGNIKO TKKF

„WALTER” ZAPRASZA

Na lodowisko RKS Broń przy ul. Narutowicza zaprasza najmłodszych entuzjastów sportu łyżwiarskiego ognisko TKKF „Walter”. W niedzielę o godz. 10 rozpocznie się tam wielobój sprawnościowy oraz liczne zabawy na lodzie. Wstęp bezpłatny.

RELAKSOWY BIEG

Ognisko TKKF „Ustronie” proponuje mieszkańcom osiedla relaksowy bieg. Zbiórka uczestników przed Szkołą Podstawową nr 2 przy ul. Gałarina 19 w niedzielę o godz. 11. Szatnia i gorące napoje — zapewnione. (am)

21 bm. - Dzień Babci

One docenią serce...

W najbliższą niedzielę, 31 bm. — Dzień Babci. Święto coraz liczniej obchodzone przez naszych milusińskich i ich rodziców.

— Oczywiście, pamiętamy i tradycyjnie już w poniedziałek, 22 bm. zorganizujemy dla pań, będących babkami naszych przedszkolaków uroczyste spotkanie — mówi Jolanta Jaroszek, dyrektor przedszkola nr 16 na „Ustronie”. W ubiegłym roku przysłało kilkanaście pań w różnym wieku, które były babkami naszych wychowanków. Wszystkie były zachwycone programem, które przedstawiły dzieci. Myślę, że w tym roku będzie podobnie, gdyż dziewczynki i chłopcy ze wszystkich grup przygotowują kolorowe laurki i uczą się wierszyków oraz piosenek i tańców, które przedstawią w pógodzinnym programie przedszkolnym. Nasze przedszkolaki starają się bardzo.

W przedszkolu nr 1 przy ul. Staszica 25 — podobne przygotowania. Jak poinformowała nas dyrektorka Elżbieta Kłocińska wszystkie „malu-

chy”, „średniaki” i „starszaki” pod opieką swych wychowawczyń uczą się wierszyków i przygotowują laurki. Poza tym każde dziecko przygotowuje specjalną niespodziankę dla swojej babci. Oczywiście wszystko w wielkiej tajemnicy.

Biorąc sobie do serca te dziecięce przygotowania może i my, dorośli pomyślimy o swoich babciach oddając je w tym dniu bodaj dodatkowym uśmiechem i ciepłym słowem. Nie musi być od razu wiązanka kwiatów lub prezent. Serdeczność — wystarczy. One to docenią. (mz)

21 bm. otwarcie

XXXIII Ogólnopolskiego

Salonu Plastyki

Salony zimowe plastyki w Radomiu mają wieloletnią, nieprzerwaną tradycję, sięgającą pierwszych lat powojennych, gdy Radom był jednym z liczących się ośrodków, skupiających liczną grupę artystów, którzy czasowo związali się z naszym miastem. Wystawy te miały charakter prezentacji dorobku powojennego plastyków, spełniały ważną rolę konsolidacji środowiska artystycznego oraz szeroko popularizowały sztukę wśród społeczeństwa. XXXIII Ogólnopolski Zimowy Salon Plastyki otwarty zostanie 21 stycznia o godz. 10 w salach Muzeum Okręgowego przy ul. Nowotki 12 dla działu malarstwa, a godz. 13.30 w salach Domu Sztuki („Esterka”), gdzie eksponowane będą rysunki.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych istniejące od pierwszych lat powojennych przygotowuje te wystawy a ostatnio wspiera ich organizację Ministerstwo Kultury i Sztuki Wydział Kultury i Sztuki UW i M, WRZZ, Biuro Wystaw Artystycznych i Muzeum Okręgowe.

Na wystawę nadeszło swe prace 173 artystów z całego kraju a jury zakwalifikowało z ponad 400 zgłoszonych prac, 80 dzieł malarstwa i 73 rysunki. Tegoroczna wystawa otrzymała hasło wywoławcze: „Metafora we współczesnym malarstwie i rysunku”.

— Prace które znajdują się na wystawie — mówi art. plastyk Tadeusz Hajnrych, który wspólnie z art. plastykiem Jerzym Likowskim są komisarzami wystawy — korespondują z tym hasłem. Tendencje ujmowania tematu w formie metafory istnieją zresztą powszechnie w całej światowej plastyce. W naszych warunkach jest to trafne nawiązanie do spuścizny Jacka Malczewskiego, którego imię nosi główna nagroda radomskich Salonów Zimowych.

Do wystawy wydany został katalog i plakat, które opracował art. plastyk Zbigniew Kamiński. (m)

Między nami

Kulig po radomsku

Wolna sobota, niedziela. Dwa dni wypoczynku obfitującego w atrakcyjne imprezy. Kuligi, wycieczki, narciarskie jazdy, ogniska, pieczone kiełbaski... Jadą autokary. Do Siłczek, Iłży, Marculi. Pan Antos gra na harmonii, towarzyszy śpiewa, jest fajnie. W połowie „Kolorowych farmaków” słońce „Autosana” milnie. To już ty, Marculi. Pożycie prawdziwego raju, czyż nie huślać duszę, pokić siła i śniegu w lesie po pas. Nikt właściwie nie wie, jaki program, ale czy to ważne? Podaj herbatę, cukier w kostkach... — No to chłopaki odbijaj. Pan Antos rozciga miechy akordeonu, a koledzy napełniają szklanki. „Krakus”, „Wyborowa”... Jeszcze raz, jeszcze raz, piazek mój! Proszę, proszę. Korpuscularna pani odkrywa dzięki uśmiechowi swoje serce, ktoś znowu krzyknął: — no to panowie „przechłapiemy życie”. Radość wróciła do autokaru. I to był finał. Jeden z wielu finałów „białych szaleństw”, w których do szczęścia niewiele trzeba. (am)

Relaks na ilżeckim stoku



Do tej pory narzekaliśmy na brak zimy pokpiwając sobie od czasu do czasu, że najmłodsze pokolenie będzie pewnie znało śnieg tylko z fotografii i opowieści dziadków. Alści zima zdenerwowana widząc takim powątpiewaniem w jej możliwości obdarzyła nas w tym roku nie tylko śniegiem, lecz także solidnym mrozem.

Warunki narciarsko-łyżwiarsko-sanieczkowe mamy teraz jak mawiają starsi — zupełnie „przedwojenne”.

Tylko patrzeć jak na zbocza widocznej na zdjęciach góry zamkowej w Iłży pojawiają się pierwsi amatorzy „białego szaleństwa”. Ilżecki stok, co prawda nie Kasprowa, a nawet nie Gubałowska, ale dla nas mieszkańców dolin nadaje się idealnie do narciarskich zjazdów i slalomów. Co szczególnie ważne — na sam szczyt góry można dostać się przy pomocy wyciągu orczykowego, który w ub. roku załuszczył radomski WOSIR.

Okoliczne pagórki są też znakomite do zjazdów sanecz-

kowych. A zatem zimowy relaks pełny, wręcz niezastąpiony. (an)

Fot. Bronisław Duda

„Przeświecanie” koron drzew owocowych

W grójeckich i wareckich sadach rozpoczęło masowe tzw. „przeświecanie” koron drzew owocowych. Ten podstawowy zabieg pielęgnacyjny w sadach intensywnych, gwarantuje zwiększone zbiorów owoców i jest wykonywany zawsze w czasie zimy i wczesną wiosną a więc wówczas gdy drzewa znajdują się w stanie uśpienia. Przeświecanie koron drzew można wykonywać aż do pojawienia się pierwszych pązków.

Celem usuwania starych gałęzi i jednorocznych pędów zwanych wilkami jest zapewnienie możliwie równomiernego dostępu światła do wszystkich gałęzi i gałązek, na których zawiązuje się owoce. Większa ilość słońca gwarantuje bardziej równomierne dojrzewanie owoców oraz lepsze ich tzw. wybarwienie. Przeświecanie koron drzew owocowych wpływa też na skuteczność „prowadzonej w ciągu całego roku chemicznej ochrony drzew i owoców oraz pomaga w walce z chorobami i szkodnikami.

Prowadzone obecnie prace pielęgnacyjne w sadach, chociaż wykonywane w trudnych warunkach gdyż głęboki śnieg utrudnia dostęp do drzew, opłaca się siewie w postaci zwiększonych zbiorów owoców, z których słyną od lat grójeckie i wareckie sady, nie znające tzw. przemienności owocowania. (mz)

Jeden autobus — to za mało

„Trzynastka” na nowej trasie

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami zmian na niektórych liniach komunikacyjnych w mieście, korekcie podano odcinek trasy po której kursują autobusy nr 13. Zamiast jak dotychczas ulicami Kelles-Krauza, Malczewskiego i Warszawską popularna „13” kursuje obecnie ul. Kelles-Krauza, Struga, Chrobrego do ul. Żółkiewskiego i ronda przy E-7 a następnie do cmentarza komunalnego na Firleju.

Zmiana trasy wynika z potrzeby zapewnienia komunikacji miejskiej studentom Wyższej Szkoły Inżynierskiej, korzystającym z obiektów przy ul. Chrobrego oraz mieszkańcom nowo powstającego osiedla mieszkaniowego. Wprowadzona korekta trasy zdejgażmin, ale pod warunkiem, że jednocześnie zwiększona zostanie częstotliwość kursowania autobusów WPKM, które obecnie jeżdżą zbyt rzadko co 72 minuty. (mz)

CO I GDZIE

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — piątek — godz. 19 — „Droga do Czarnolasu”. Sobota — godz. 17 — „Polowanie”, godz. 19 — „Droga do Czarnolasu”. Niedziela — godz. 17 — „Polowanie”, godz. 19 — „Droga do Czarnolasu”.

KINA

Baltyk — „Gdzie jest generał” prod. pol. w/o, godz. 9, „O jeden most za daleko”, prod. ang. lat 15, godz. 14 i 16.

Przyjaźń — „Ostatni pociąg z Gun Hill”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Udar słoneczny”, prod. bulg. lat 12, godz. 9, 11.30 i 14, „Nie strzelać do nauczyciela”, prod. kanadyjskiej, lat 15, godz. 16.30, „Najemnik”, prod. ang. lat 15, godz. 18.30.

Odeon — „Koziorożec-1”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Hel — „Podróż”. prod. w/o, godz. 9, 11, 13.30, „Mistrz rewolweru”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.45 i 19.

Walter — Akcja choinkowa.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa pn. „Droga do niepodległości” z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości.

Witryny Plastyczne „ART” i malarstwo grupy M-5.

Dom Sztuki: Dom Gaiśd i Dom Esterki: Galeria „E” — wystawa portretów Marii Anto z Warszawy, galeria BWA — wystawa młodej grafiki niemieckiej z okolicy Magdeburga.

Klub „Empik” — wystawa z okazji 30-lecia KMPIK.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 18 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doradza pomoc Internetyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermar. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia tel. 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, Komenda MO 291-81, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-23 (517-17) w godz. 23-7 (224-30) w niedzielę i święta 406-97, pogotowie kanalizacyjne 406-65, pospolicie taksowek przy pl. Konstytucji 228-52, przy Żwirki i Wigury 418-10 przy dworcu PKP 268-88 informacja PKP 299-50, PKS 267-76, usługa 267-85.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” nr 200, Radom, ul. Żeromskiego 11. Telefon: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30-13.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. W sprawie wydawnictwa: Prasa RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Bezpłatnie zamawianych redakcja nie swraca. Druk: Prasa Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Radom”-Kuch. Warszawa, ul. Marszałkowska 2/A.

(241)



UWAGI I RADY

Sobiesława Zasady

Jak jeździć w zimowych warunkach, jak unikać kolizji, wypadków i jak radzić sobie na śliskich nawierzchniach — tego rodzaju pytania kierują Czytelnicy „Życia” do Sobiesława Zasady. Zima jeszcze w pełni, drukować więc będziemy aktualne zalecenia autora „Szybkości bezpiecznej”.

Najważniejszym problemem przy ruszaniu z miejsca na śliskiej nawierzchni jest nie wprowadzenie kół w zbyt duży poślizg. A więc ruszamy z mniejszych obrotów silnika i bardzo delikatnie puszczamy sprzęgło. W momencie kiedy zauważymy, iż wóz ślizga się — natychmiast delikatnie umiemyśmy gaz, a sprzęgło pozostawiamy w położeniu bez zmiany.

Po ruszeniu natomiast, przy następnych kolejnych zmianach biegów — z dwójki na trójkę i z trójkę na czwórkę — można dawać pełny gaz i biegi zmieniać błyskawicznie.

Warszawskie poręczenia

Nr 458

Skrzyżowanie starego z nowym na Solcu

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEN

Skrzyżowanie ulic Solca i Ludnej było zawsze jednym z najciekawszych zakątków Warszawy. Przez stulecia zmieniał się oczywiście jego charakter i swoisty wizerunek. Jeszcze w okresie międzywojennym felietonista dzienników stołecznych Franciszek Galiński pisał: „...dochowały się tu do dziś zabudki dawnego budownictwa. Trafiają one do naszych serc swoją prymitywną prostotą, zarazem malowniczością, godną utrwalenia za pomocą zdjęcia lub ołówka, zanim znikną z powierzchni ustępującej miejscach chmur drapaczom”.

Galiński widział jeszcze w 1936 roku osiemnastowieczny spichrz, drewniane dworki, malownicze oficyny z podcieniami, które — niestety — nie doczekały pióra Mariana Stępienia. Z dawnego budownictwa zachował się w tej okolicy od budowany kościół św. Trójcy z klasztorem potrynitańskim, odnowiony magazyn solny (dziś użytkowany przez Krajową Agencję Wydawniczą), stare kamienice Gluchowskiego, jednego

z ostatnich właścicieli słynnych młynów parowych na Solcu. Natomiast urzędy wzniosły się to, co przewidział Galiński: na rogu Ludnej i Solca wznosi się wieżowiec, zwany powszechnie „okretem” — racji szczytowej nadbudówki, przypominającej pomost kapitański.

Co „zniknęło z powierzchni” ustępując miejsca? Pod koniec XIX w. żyła tu Mindia Janasch szacowna wdowa po założycielu znanego w dawnej Warszawie „Bazaru Janascha” przy ulicy Główniej. Jakże to były czasy i środowiska? Kontrahentów Janascha, poważnych kupców, tytułowano urzędowo „spekulantami”, co nie brzmiało wtedy nagannie. Wdowa Janasch wpłacała regularnie składkę na konto Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności — „Wydziału Zupy Rumfordzkiej”. Zupka ta, wygotowana z kocił w kotłach ciśnieniowych, karmiona bezdomnych niedźwiedzi. Ofiarom wdowy Janasch wynikała mniej z odruchu serca niż z ówczesnych układów finansowo-społecznych: obrotliwi działacze Tow. Dobroczynności zawarowali sobie, że część odsetek od pożyczek, udzielanych przez Tow. Kredytowe Miejskie, wpłacano na cele dobroczynne. Było to pewnie źródło dochodów niż dobrowolna filantropia...

Kolejnymi właścicielami posesji u zbiegu ulic Ludnej i Solca byli solidni rzemieślnicy, Henryk Ahrens i Edward Anders. Obaj piastowali godność „majstrów” cieśliskich cechów „wielki” czyli mieli samodzielną uprawianą budowlaną. Tacy przedsiębiorcy gromadzili się przedsięwzięciom, nie na Powiślu ówczesnym — chodzi o przełom stuleci — ponieważ Wisła do-

starczano najtańszy surowiec, tutaj też najłatwiej było o robotników. Firmowe zakłady cieśliskie prowadziły więc w okolicach Solca, Ludnej, Czerwikowskiej, Gustaw Horn, Karol Bevensen, Stanisław Brzozowski, bracia Fleker, Jan Weichert, bracia Martens i wielu innych.

W miarę rozwoju nowoczesnego budownictwa dawni rzemieślnicy łączący siły z pokrewnymi specjalizacjami, zmieniali i rozszerzali asortyment, szukali wspólników wśród architektów. Tak powstała m.in. wytwórnia konstrukcji budowlanych, założona przez cieśli Martensów i murarza Daaba, która stopniowo wyspecjalizowała się w konstrukcjach stalowych. Z usług firmy „Martens i Daab” korzystał architekt tej miary, jak Franciszek Lilpop i Karol Janowski.

Warto o tym wspomnieć, ponieważ zbyt często przemilcza się dziś udział rzemieślników i robotników w dorobku budownictwa Warszawy tego okresu, skupiając uwagę raczej na architektach i plastykach. W rzeczywistości sami oni podkreślali i zawsze w swych wypowiedziach, że współtwórcami najsłynniejszych dzieł byli wymieniani imienne rzemieślnicy. Przedstawiałem już w tej rubryce akty erekcyjne sprzed stu lat. Obok „ordów” architektów podpisali je — zwykle nieudolnie — członkowie ekipy budowlanej, aż do najskromniejszych podmajszych cieśliskich i dekarskich wzięciach.

Henryk Ahrens dorobił się na koniunkturze budowlanej początku XX stulecia i — jakby przewidując ekspansję terytorialną Warszawy — lokował pieniądze w gruntach podmiejskich. W Pruszkowie na przykład wspomniany jeszcze niedawno „Osadę Arenówkę” (w kierunku Żbikowa), Ahrens nie miał następcy w swym zawodzie — córka Marie wydała za mąż za znanego lekarza warszawskiego, dr Juliusza Neugebauera.

Wśród niewielu prawdziwie autentycznych warszawskich punktów odniesienia — nie tylko architektonicznych, ale i społecznych, obyczajowych — ten narożnik jest szczególnie udatnym przykładem skrzyżowania starego z nowym. Jakby instynktownie przedzubać się ku Wisłę, dochodzą tu forpocztę kilku nowych osiedli, zarazem też zachowują swój styl zachowane fragmenty tego Solca, o którym, tutejsi rodacy rozsiani po całym świecie mówią: „Mój Solec”. I często przekazują tę wymowę dzieciom i wnukom, jako cząstkę życia polskiego.

Moda i ŻYCIE

To jest to

Moje niektórzy już zapomnieli o ostrym ataku zimy, ale ja patrzę na kalendarz i na nim jest ciągle jeszcze styczeń, więc odpukać, ale to się nam może jeszcze przydać. To — czyli takie kombinacje ubraniowe, jak na zdjęciach.

Właściwie nie jest to nic innego, jak stara znajoma cebula, tyle że zredukowana nieco w warstwach, więc jakby zeszczupiała. Co jest zresztą zgodne z tendencjami do wyszczuplenia sylwetki w ogóle. Na przykładzie tych jednakże zdjęć widać doskonale, jak rozumiane jest to „wyszczuplenie”: wszystko jest w zasadzie nadal luźne, swobodne, nawet obszerne. Tylko mikielki Dużo tego, ale nie sterczy! Układa się, jak drapowane! Tak więc nowe hasła w modzie: szczupłej, bliżej ciała — nie oznaczają rzeczy obcisłych (choćby bardzo wąskie spodnie z rozcięciem będziemy pewnikiem nosili, ale to inna sprawa i temat).

Wiem, że u nas trudno o takie rzeczy, jak prezentowane na zdjęciach, ale czasem przecież coś podobnego się pojawia. Podobnego w pewnym przybliżeniu oczywiście, jakiegoś bluzę z mikielkimi flaneli, jakieś swetry-kardigany z cieniułkami anilany (było ich swego czasu w sklepach bardzo dużo, w różnych kolorach), jakiegoś golfy, wdzianka z kangurzymi kieszeniami itp. Nie jest to pewno sprawą łatwą trafić za jednym

NOTATNIK
Kolekcjoner
Niepokojąca obfitość

Gdy popatrzeć na opasłe tomiśki najpopularniejszych katalogów filatelistycznych, które ukazują się ostatnio w świecie — słabo się robi na myśl, ile to znaczków musiały mieć obecnie „światowe zbiory”. Na szczęście, nawet żaden wariat nie myśli o skompletowaniu takiego zbioru.

Sam tomiś szwajcarski Zumstein, najwspanialszy w naszym kraju, wyszedł na rok 1979 w dwóch tomach, licząc łącznie ok. 1 700 stron, każda podzielona na trzy szpalty. Razem katalog wymienia — szacunkowo — prawie 100 tys. znaczków. A przecież Zumstein obejmuje tylko znaczki Europy. Jeżeli dodać do tego wszystkie emisje zamorskie, dojdziemy zapewne łatwo do liczby czterech milio-

nowanych, zwracamy uwagę na ewentualne i bardzo prawdopodobne — poczne użycia w tych momentach i w razie czego, robimy natychmiast delikatną „kontre” kierownicą.

Na nawierzchni skrajnie śliskiej wszystko to trzeba robić jeszcze delikatniej. I pamiętać należy, czego wtedy robić nie wolno: na skrajnie śliskiej nawierzchni nie wolno, mimo to, przy odpowlednio nie nacisnąć pedału przyspieszenia (gazu) pusić raptownie sprzęgło. Jeśli to zrobimy, możemy od razu z drogi wylecieć.

Widziałem wiele wypadków, kiedy na nawierzchniach śliskich samochodów z niewiadomych — na pozór — przyczyn wyleciał z drogi. Rozmawiałem z kierowcami tych wozów. Odpowiedzi można streścić w jednym zdaniu: — „Zupełnie nie rozumiem co się stało, gdyż raptownie bez żadnej winy z mojej strony wóz wpadł w poślizg, o ratunku nie było mowy”.

Pomówmy o tym.

Jeśli rozpędzamy wóz na biegu drugim, na którym możemy jechać do 60 km/godz. i chcemy zwiększyć bieg trzeci — to ciagle pamiętamy, że musimy robić to bardzo delikatnie. Zmieniamy biegi zgodnie z nauką na kursie jazdy, więc puściliśmy zupełnie pedał gazu i wycisniliśmy pedał sprzęgła: silnik wolno tego w momencie przeła-

manu biegów, pracując na wolnych obrotach, zdążyły one już zejść z poprzedniego, wysokiego zakresu. Czyli mamy obecnie — załóżmy — 600-700 obrotów na minutę (tzn. wolne obroty). Gdybyśmy teraz wycisnęli bieg trzeci i puścili raptownie sprzęgło, musi dojść do zablokowania: tylnych kół przy napędzie tylnym, przednich przy napędzie przednim lub tylko jednego z tych kół.

W każdym z tych przypadków zaczynamy się kręcić i ponosimy wszystkie konsekwencje tego stanu rzeczy.

Jest to moment specjalnie niebezpieczny, bo akurat wtedy silnik pracuje na bardzo wolnych obrotach, gdyż — jak pamiętamy — pedał przyspieszenia nie jest nacisnięty. Puszczając raptownie sprzęgło sortujemy koła tylne (czy przednie, zależnie od napędu) z silnikiem. Czyli aktualna szybkość obrotów kół powinna teraz odpowiadać aktualnej szybkości obrotów silnika, z poprawką na przełożenie odpowiednie dla tego biegu, jeżeli to założeń nie ma wywołan skutków ujemnych. Przy silniku, który kręci około sześciu tysięcy obrotów, ilość obrotów po przełączeniu z dwójki na trójkę powinna wynosić około 3,5-4 tysięcy, czyli w pobliżu maksymalnego momentu obrotowego lub minimalnie poniżej niego.

Tymczasem w momencie spalania kół z silnikiem w warunkach podanych wyżej, szybko kręcące się koła natrafiają na znacznie wolniejsze obroty silnika. Następuje próba sił: koła usiłują podpedzić obroty silnika, silnik usiłuje zwolnić obroty kół.

Z góry możemy przewidzieć wynik: zwycięży silnik; aby bowiem przy zamkniętej przepustnicy podwyższyć obroty silnika z 700 na 3500 trzeba bardzo poważnie siły. A skąd ma być ta siła? Z kół napędowych? Koła właśnie służą siłom i siły nie mają prawie żadnej.

Przy nawierzchni szorstkiej poślizg będzie niewielki, gumy zaplatają, samochód minimalnie przyhamuje i poza tym nie się więcej nie stanie. Na nawierzchni śliskiej jest to, oczywiście raptownie sprzęgło sortujemy koła tylne (czy przednie, zależnie od napędu) z silnikiem. Następuje więc poślizg kół napędowych, czy jednego z nich. Może też nastąpić zablokowanie czesłowe.

Aby więc uniknąć blokady kół napędowych — to jest poślizgu należy przed puszczeniem sprzęgła nacisnąć pedał gazu celem zwiększenia obrotów silnika, w tym przypadku do słowu maksymalnych.

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

na. Gdyby zaś uwzględnić po za znaczkami podstawowymi rozmaite odmiany, to z pewnością uzbiera się tego 300 tys., albo i więcej.

Pamiętajmy wszakże, iż ilość ta rozłożona jest wysoko nierównomiernie między poszczególne kraje, z których część istnieje wciąż, część zaś zmalała mniej czy bardziej naturalnie śmierała w toku dziełowego rozwoju. Kreta, na przykład, jako samodzielny obszar pocztowy żyła wszystkie 7 lat i wydawała w tym czasie niespełna 100 znaczków. Wielka Brytania, która jak wiadomo jest obecnie znaczką pocztowego, emitowała od 1849 roku do dnia dzisiejszego niespełna 1 000 poczt. cji. Natomiast Rumunia od chwili wydania pierwszego znaczka (1859) na na swoim koncie ponosi 3 500 sztuk, przy czym nieznaczną tylko odsetek tej ilości (jakieś 250 sztuk) przypada na okres do zakończenia I wojny światowej. Odnosi się czasem wrażenie, że emisja znaczków przybiera w całym świecie na sile w tempie wykładniczym. Na czym to się skończy, Bóg tylko raczy wiedzieć.

Ciekawe dane na temat działalności emisyjnej poczt świata za rok 1977 (ostatni, dla którego istnieje pełna informacja) przytacza pierwszy tegoroczny numer „Filatelisty”.

Otóż, jak się okazuje, 224 kraje parafają się wydawaniem znaczków puskło w 1977 roku w świat 6 847 rozmaitych poczt. cji (w tym 422 znaczki „cietę”), nie licząc 562 bloków. Razem, jak wynika z przeleżen pisma „Michel Rundschau” z października 1978, ich wartość katalogowa wyniosła 19 000 marek zachodnich. Tyle trzeba by teoretycznie wydać na ich zakup w handlu filatelistycznym.

Można wprowadzić stwierdzenie, że ta katalogowa wartość jest o 25 procent niższa niż wartość znaczków wydanych w 1978, a ich ilość jest niższa o 4 procent. Ale, prawdę mówiąc, słaba to pocłcha.

Palme pierwszeństwa, jeżeli chodzi o wartość wydanych

znaczków, dzierży... Gwinea-Bissau (1 542 DM). Na następnym miejscu ulokowały się Komory (1 440 DM), a na trzecim miejsce — figura Paragwaju (1 260 DM). Mimo że nie chodzi tu o kraje, które akurat odznaczają się jakąś specjalną obfitością korespondencji krajowej i zagranicznej, rzecz jest zrozumiała. Są to mianowicie kraje biedne, które za pomocą emisji znaczków, pragnęłyby zwiększyć swe wpływy dewizowe.

Pod względem ilości emisji poważną i godną pochwały powściągliwość wykazywał w 1977 Emirat Arabski. Ale i inne kraje nie żałowały sobie. Bureundi wydało 210 znaczków (6 16 bloków), Węgry — 144 (12), Togo — 119 (14), ZSRR — 116 (8), Gwinea — 104 (6) itd. Polska z 56 znaczkami (2 blokami) nie znajduje się wprawdzie na szarym końcu, ale zajmując całkiem przyzwoite miejsce „od tyłu” i należy do stosunkowo powściągliwych krajów. Chwała za to naszej poczcie.

MAURITIUS ANTIGUA

prawiając ją do smaku np. szałkiem z cytryny i pomarańczą.

Do owoców dodajemy pokrajane w słupki jabłka (świeże), kilka posiekanych orzechów, jeśli mamy — to i krawki banana, liżkę rodzynek itp. Wszystko to razem mieszamy, z wierzchu dekorujemy pięknie owocami z kompotu, a na środku, w ostatniej chwili, kładziemy trochę bitej śmietany.

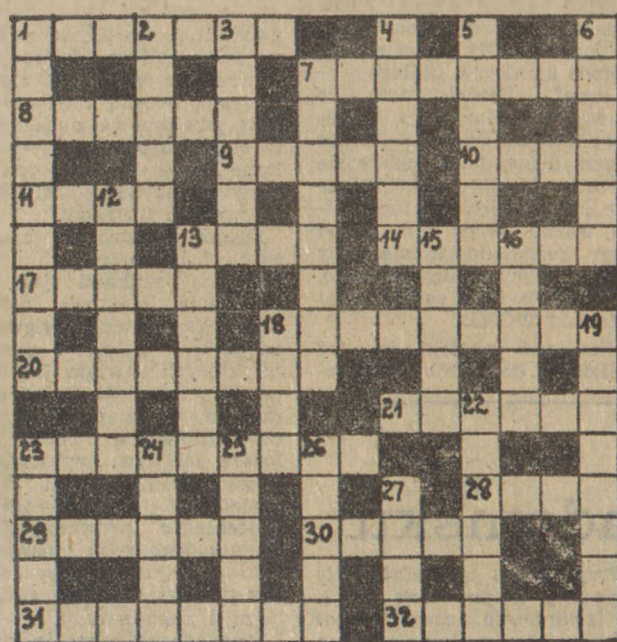
Salatka — koktail z pomarańczy. (Na specjalną prośbę p. Zofii K. i p. Kazimierza D.). Na 1-2 porcje: obrać pomarańczę (nie mogą odzławić, że skórki trzeba wyrzucić! Dajcie nam choć trochę pomarańczy z dobrymi skórkami!) Pokrajać w poprzek w cieniutkie plastry, usuwając pestki. Dodać — kto ma ze starych zapasów — pokrajaną w cieniutkie piórka cząstkę smażonej skórki pomarańczowej, 1 posiekany orzech i tyle zalewy kompotowej lub osłodzonej wody, aby wypełnić porcję (kompotkę, pucharek). Ewent. dodać kostkę lodu i jeśli trzeba, dosłodzić do smaku. Pyszne jest z zalewą kompotową spod brzoskwiń, lub z roz-

ciężonym sokiem guanabany (w handlu, w puszkach).

Napoje chłodzące. Mrożone owoce mroża mieszając do smaku, dodając wody z cukrem, mleka, wina, kostek lodu — miksuować i prawie zawsze będzie to doskonałe. Np. pół szklanki soku z cytrusowych (pomarańcza, cytryna, grejpfrut), 25 dag mrożonych truskawek, porzeczek lub malin, ćwierć szklanki lub do smaku — cukru, 2 szklanki zimnej wody i kilka kostek lodu. Zmiksuować i od razu podawać ze słomką. Albo: 25 dag mrożonych malin, półtorę butelki śmietanki (9 proc.), pół szklanki czerwonego wina i ok. 4 łyżki cukru — zmiksuować, podawać z kostką lodu i słomką. Albo: 50 dag mrożonych wiśni rozdrozić z 4 łyżkami cukru, przetrzeć przez sito, a potem zmiksuować z 2 butelkami kefiru, albo z butelką śmietanki i szklanką domowego wina np. z róży. Podawać z różą z konfitury, pływającą po wierzchu. Koktaile — to pole do popisu z inwencji. Powodzenia!

IRENA GUMOWSKA

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Skala osadowa barwy białawej, w skład której wchodzi węgiel węgla i magnezu 7. Oficer marynarki wojennej 8. Przymusowy pobór do wojska rosyjskiego za carskich czasów 9. Szatan, zły duch 10. Po myśliwsku — ogon zająca 11. Gatunek śledzia 13. Prawy dopływ Wisły 14. Wziewanie ptaka 17. Powierzchnia gruntu 18. Gra sportowa w piłkę 20. Biegłość w wykonaniu, wprawa 21. Król Winygotów, który w 410 r. zdobył Rzym 23. Gatunek nieprzejrzystego gipsu, używany do wyrobów sztuki 28. Wasmność pan po staropolsku 29. Pierw. chemiczny otrzymywany sztucznie na drodze przemian jądrowych, nie występujący w przyrodzie 30. Roślina wodna czarna, przez starożytnych Egipcjan 31. W mitologii greckiej potwór o tułowiu człowieka a głowie byka 32. Żołnierz lekkiej jazdy polskiej za Księstwa Warszawskiego.

PIOWO: 1. Osoba występująca pierwszy raz na scenie 2. Szczęty w Tatrach Zachodnich nad Doliną Kociołską 3. Narzędzie przyrządowane do stołu, służące do przetrzymywania 4. Roślina zielna, której owoce używane są jako przyprawa 5. Odmiana królka z długą sierścią 6. Zderzenie się kilku zawodników 7. Pododdział wojska składający się zwykle z 3 plutonów 12. Bierność, bezwładność 13. Ptak lowny z rzędu słowak 15. Mieszkanie 16. Wyrób przeznaczony do sprzedaży 18. Gra w karty 19. Prawy dopływ Między 22. Półwysp, a zarazem 49 stan USA 23. Popłoch, panika 24. Znak władzy królewskiej 25. Grupa religijna, która żyła z panuściem kościołem 26. Zamek błyskawiczny 27. Opaska na czapce wojskowej

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do dnia 31.1.79 r. pod adresem: „Życie Warszawskie”, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 33, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielną. Między Czytelników, którzy nadsyłać prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 7.1.

POZIOMO: 1. Góral 2. Swada 3. Rebus 4. Rabat 11. Iwan 13. Kant 14. Minaret 16. Kalak 17. Cygan 18. Kot 20. Rok 21. Rami 22. Smak 23. Cap 26. Ren 27. Baron 28. Wirus 31. Natalia 33. Trok 35. Bija 36. Samuraj 37. Baran 38. Anapa 39. Agres.

PIOWO: 1. Galla 2. Adam 4. Wrak 5. Amali 6. Kubik 7. Walec 8. Rabat 10. Talar 12. Rata 13. Marston 15. Tyrantia 16. Korab 18. Notes 24. Patos 25. Ogar 26. Rubin 28. Namur 29. Wiraż 30. Stora 32. Parys 34. Karp 35. Bard

Nagrody otrzymują:

1. S. Czajkowski, W-wa 2. A. Czerwinski, W-wa 3. Z. J. Seremakowski, Gwark 4. J. Fink, W-wa 5. Z. Oziębło, W-wa 6. B. Gaworska, W-wa 7. B. Jaszczuk, W-wa 8. R. Meszkiewicz, Wilno 9. S. Burys, Kościan 10. I. Konieczna, Lwów 11. D. Włodowska, Rybn 12. E. Kucharski, Deblca 13. Z. Wojciechowski, Łęczysca 14. W. Trybiewski, Żary 15. J. Nagowski, W-wa.

Książki wysyłamy pocztą.

